Min. Bonnet o sytuacji międzynarodowej

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 26 czerwca 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 172

Dlaczego rokowania angielsko-sowieckie są ustawicznie przedłużane przez Moskwę

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł. — l. r.) Dwanaście dni trwa już pobyt angielskiego wysłannika dyplomatycznego, Williama Stranga, w Moskwie, do którego misji przywiązywano w politycznych kołach mocarstw zachodnich tak wielkie nadzieje. Kiedy Strang, wyposażony w szerokie pełnomocnictwa, przybył do Moskwy, wizyta jego obliczona była na kilka dni.

Już pierwsze spotkanie wysłannika angielskiego z premierem sowieckim, Mołotowem, kierującym po ustąpieniu Litwinowa sowiecką polityką zagraniczną, przyniosło rozczarowanie wszystkim tym, którzy spodziewali się tychlego zakończenia rokowań angielsko-sowieckich i zawarcia trójprzymierza. Wówczas to właśnie

WBREW WSZYSTKIM ZWYCZAJOM DYPLOMATYCZNYM, SOWIECKIE CZYNNIKI MIARODAJNE, NIE OCZEKUJĄC DALSZEGO BIEGU ROKOWAŃ, WYDAŁY KOMUNIKAT, STWIERDZAJĄCY NEGATYWNY STOSUNEK KREMLA DO PRZYWIEZIONEJ PRZEZ STRANGA PROPOZYCJI,

posiadającej aprobatę rządów Wielkiej Brytanii i Francji.

Po tym pierwszym zgrzycie w rokowaniach moskiewskich nastąpiła pewna przerwa. Przerwa ta trwała kilka dni. W międzyczasie na tle zaostrzającego się konfliktu brytyjsko-japońskiego w Tientsinie zaczęły kursować pogłoski, iż

ROKOWANIA MOSKIEWSKIE OBEJMĄ RÓWNIEŻ SPRAWY WSCHODNIO-AZJATYCKIE I ŻE STAŁO SIĘ TO NA WYRAŹNE ŻYCZENIE KREMLA.

Sowieckie źródła urzędowe zaprzeczyły tym pogłoskom, stwierdzając w ten sposób, że zakres rokowań moskiewskich pozostał ten sam i że obejmują one wyłącznie sprawy europejskie.

Na odbytej wreszcie konferencji w dniu 21 bm. dyplomata angielski złożył Mołotowowi nowy projekt angielsko-francuski, modyfikujący propozycje pierwotne i uwzględniający zastrzeżenia Sowietów. Wkrótce po tej konferencji, o której w stolicach zachodnich sądzono, że przyniesie ona ostateczne wyjaśnienie sytuacji i pomyślne zakończenie misji Stranga, sowiecka urzędowa agencja „Tass" wydała komunikat, który

W SPOSÓB NIEPRAKTYKOWANY W ZWYCZAJACH DYPLOMATYCZNYCH FORMUŁUJE NEGATYWNE STANOWISKO RZĄDU SOWIECKIEGO DO PROPOZYCJI WIELKIEJ BRYTANII I FRANCJI.

Komunikat stwierdza dosłownie, że nowa propozycja angielsko-francuska, przedłożona przez dyr. Stranga, nie stanowi żadnego postępu w porównaniu z pierwszą propozycją.

Z chwilą ukazania się tego swoistego komunikatu stało się jasnym, że trwające od 12 dni usiłowania wysłannika angielskiego zakończyły się niepowodzeniem i że rokowania angielsko-sowieckie ponownie utknęły na martwym punkcie.

Tak więc przedstawia się w skrócie chronologicznym przebieg ostatnich wydarzeń w zakresie negocjacji dyplomatycznych, których ośrodkiem stał się Kreml.

Jaka jest istotna przyczyna niepowodzenia misji Stranga? Byłoby jeszcze przedwczesnym wydawać ostateczny sąd o losach tej misji, jednakowoż już dzisiaj można stwierdzić, że

WSZYSTKIE NORMY I OCENY, PRZYJĘTE W DYPLOMACJI EUROPEJSKIEJ, TRACĄ SWOJE PRZEZNACZENIE U BRAM KREMLA.

Tutaj bowiem panują inne zwyczaje, inna dyplomacja, inne pojęcia, inne metody, co wytwarza niezwykle trudny grunt dla dyplomaty europejskiego.

Przyczyną tego jest ta okoliczność, że

NAD Z.S.R.R. CIĄŻY CIĄGLE DOKTRYNA KOMUNISTYCZNA, KTÓREJ NACZELNYM HASŁEM JEST REWOLUCJA ŚWIATOWA.

Do tego celu jawnie i otwarcie przyznają się przywódcy Kominternu, wywierający jednocześnie wpływ na sowiecką politykę zagraniczną. I w tym odmiennym ujęciu zagadnień międzynarodowych leży źródło dotychczasowych niepowodzeń tak wytrawnego dyplomaty brytyjskiego, jakim jest niewątpliwie William Strang.

Pogróżki terrorystyczne pod adresem profesorów U. J. K.

Dowiadujemy się, że jeden z profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza, który podpisał znany memoriał, domagający się uporządkowania stosunków na wyższych uczelniach, otrzymał anonimowy list z pogróżkami.

Anonim przestrzega profesora i jego kolegów przed zbyt surowym egzaminowaniem studentów i grozi pobiciem autorów memoriału.

Jest to jeszcze jeden przyczynek, charakteryzujący atmosferę „wolności" nauki na lwowskich wyższych uczelniach.

Rząd nankiński żąda od Anglii zwrotu Hongkongu

50 tysięcy rannych w szpitalach Szanghaju

Warszawa, 25. 6. (tel. wł. — l. r.) Według otrzymanych z Hongkongu wiadomości sytuacja w Tientsinie uległa wczoraj zmianie na gorsze o tyle, że

Japończycy są coraz mniej skłonni traktować innych cudzoziemców lepiej od Anglików.

Wczoraj poddawano rewizji osobistej nawet obywateli niemieckich. Uwagę zwraca coraz bardziej agresywny ton prasy japońskiej. Jeden z dzienników japońskich pisze, że

Anglia powinna zwrócić Hongkong Chińczykom, o ile ma zamiar współpracować z Japonią w dziele utrzymania nowego ładu w Azji.

Dziennik zaznacza, że nowy rząd w Nankinie jest gotów kupić od Anglii Hongkong.

Warszawa, 25. 6. (tel. wł. — l. r.) Chińska kwatera główna ogłosiła zestawienie dotyczące ostatnich dni maja br., kiedy toczyły się wielkie bitwy na froncie japońskim.

Jak wynika z tego zestawienia w ciągu dziesięciu dni

przybyło do Tientsinu i Mandżurii 14 tysięcy urn, zawierających prochy zabitych żołnierzy.

Ponadto do szpitala w Tientsinie przywieziono 4.600 rannych żołnierzy, a tranzytem przez Tientsin przewieziono 2400 żołnierzy i oficerów oraz 10 tys urn.

W szpitalach w Szanghaju znajduje się obecnie około 50 tysięcy żołnierzy japońskich.

Swatow, 25. 6. (PAT.) Japońskie władze morskie ogłosiły, że okręty brytyjskie mają w dalszym ciągu prawo wolnego wjazdu do portu w Swatow.

Sądy dyscyplinarne lekarzy-dentystów

Warszawa, 25. 6. (tel. wł. — l. r.) W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej o sądach dyscyplinarnych lekarsko-dentystycznych, które ureguluje sprawy organizacyjne i proceduralne tego sądownictwa.

Lekarze dentyści mają własny samorząd zawodowy, obecnie powstanie odrębne sądownictwo dyscyplinarne, przypuszczalnie dwuinstancyjne pierwsza instancją będą sądy przy okręgowych izbach lekarsko-dentystycznych a druga sąd przy naczelnej izbie w Warszawie.

Expose min. Bonneta o sytuacji międzynarodowej

Paryż. 25. 6. (PAT). Expose wygłoszone wczoraj przez ministra spraw zagranicznych Bonnet na posiedzeniu Rady ministrów dotyczyło przede wszystkim aktualnych zagadnień międzynarodowych, układu francusko-tureckiego, rokowań angielsko-francusko-sowieckich i sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Po zakończeniu obrad zapewniano, iż

na posiedzeniu nie była poruszona sprawa stosunków francusko-hiszpańskich.

Mówiąc o układach francusko-tureckich Bonnet stwierdził, iż dzięki nim został zamknięty najmniej pomyślny rozdział w historii stosunków francusko-tureckich, pozostających w związku z zagadnieniem Sandżaku Aleksandretty.

Układy te z drugiej strony rozpoczynają nowy okres w stosunkach obu krajów, oparty na wzajemnym zaufaniu. Oba kraje będą współpracowały nad utrzymaniem pokoju na Bałkanach we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Zawarte układy w najmniejszym stopniu nie ograniczają kulturalnej i moralnej misji Francji na Wschodzie.

Następnie Bonnet przeszedł **do rokowań moskiewskich.** Minister ograniczył się do zapoznania swych kolegów z odpowiedzią komisarza spraw zagranicznych Mołotowa na ostatnie propozycje francusko-brytyjskie. Bonnet przedstawił również przebieg wymiany poglądów na ten temat pomiędzy Paryżem a Londynem. Chociaż nie należy nie doceniać istniejących trudności, nie można się jednak dziwić, iż istnieją one zważywszy na znaczenie i ilość skomplikowanych zagadnień, jakie należy rozwiązać i ująć w formę tekstów układu.

Rokowania trwają i zarówno W. Brytania jak i Francja ze swej strony nie pomijają niczego, by doprowadzić je do pomyślnego końca.

Ostatnim zagadnieniem jakie poruszył minister Bonnet była sytuacja na Dalekim Wschodzie, a w szczególności blokada koncesji w Tientsinie.

Mówca wskazał na solidarność Francji i Anglii, wobec groźby skierowanej przeciwko ich wspólnym interesom w Chinach.

Zdaniem ministra Bonneta istnieje nadzieja, w szczególności dzięki stanowisku zajętemu przez rząd Stanów Zjedn., iż konflikt będzie mógł być załatwiony w płaszczyźnie lokalnej.

Anglia dąży do nawiązania stosunków handlowych z Hiszpanią

Londyn. 25. 6. (PAT). Lord Halifax udzielił odpowiedzi na piśmie na interpelację dotyczącą przemówienia hiszpańskiego ministra Serano Sunera, w którym mówił on o

„usiłowaniach okrążenia Hiszpanii przez demokracje". Halifax oświadcza, iż **uwaga rządu została zwrócona na to przemówienie, podobnie jak i na mowy gen. Franco, wygłoszone 5 i 20 czerwca.**

Rząd brytyjski dodał Halifax dąży do pomyślnego załatwienia dla obu krajów różnych zagadnień gospodarczych, a przede wszystkim handlu.

Rząd brytyjski wyraził już życzenie nawiązania rokowań skoro tylko rząd hiszpański wyrazi pod tym względem gotowość.

Port Aleksandretty bazą strategiczną wojsk tureckich

Ankara. 25. 6. (PAT). Reuter donosi, iż Turcja zamierza uczynić z portu Aleksandretty ważną bazę strategiczną. Cały port ma być rozbudowany i ufortyfikowany.

W wojskowych kołach tureckich uważają, iż Aleksandretta będzie ważnym uzupełnieniem umocnień znajdujących się w Dardanelach i w pobliżu Kanału Sueskiego.

Dwa gimnazja polskie w Niemczech wobec 27 zakładów niemieckich w Polsce

Agencja „Echo" donosi:

W Niemczech rozpętała się znowu przeciwpolska furia prasowa. Wypisując stek bezsensowych głupstw, Niemcy w ten sposób wyładowują swą bezsilną wściekłość.

Całkowicie jednak nie można ataków niemieckich pozostawić bez odpowiedzi. Trzeba im też stale przypominać, że

Polacy w Niemczech w sile półtora miliona ludzi mają do swej dyspozycji zaledwie 2 gimnazja polskie, 58 szkół powszechnych, 14 czasopism i 27 spółdzielni.

Tymczasem Niemcy w Polsce, licząc nie ca.e 700 tys. osób,

mają aż 27 gimnazjów, 432 szkoły powszechne, 78 czasopism i 856 spółdzielni.

Dysproporcja szalona i wymowna.

Przymusowa rekrutacja kobiet do robót rolnych w Rzeszy

Berlin. 25. 6. (PAT). Wobec zbliżającego się okresu zbiorów, poszczególne władze Rzeszy wydają rozporządzenia, nakazujące przymusową rekrutację sił roboczych dla wsi.

Przedsiębiorstwa wzywane są do odstępowania pewnego kontyngentu robotników, zwłaszcza kobiet, pochodzących ze środowisk wiejskich.

Przewodnicząca partyjnego związku kobiet wydała w tym celu specjalną odezwę. Należy zaznaczyć, że

dotychczas sztandarowym hasłem narodowego socjalizmu była zasada „kobieta do kuchni — mężczyzna do roboty".

Od hasła tego odstępuje się obecnie i wzywa się w coraz to większej mierze do zatrudniania kobiet nawet zamężnych.

Przytrzymanie niebezpiecznego włamywacza na Lonszanówce

(a) Na wzgórzach Lonszanówki wywiadowcy przytrzymali w dniu wczorajszym nad ranem niebezpiecznego włamywacza mieszkaniowego, Stanisława Pajtaka, liczącego 36 lat (Kolonia Krzywczycka), który w ostatnim czasie grasował z powodzeniem na peryferiach górnego Łyczakowa. Pajtaka ujęto w chwili, gdy przybył na Lonszanówkę z łupem, pochodzącym z włamania mieszkaniowego, dokonanego w nocy na szkodę Stefana Szulby i Pawła Skórskiego (ul. Mączna 54). Pajtak dokonał w ostatnim czasie licznych kradzieży przy ul. Krupiarskiej i Heninga. Włamywacza odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Audiencje u p. Premiera

Warszawa. 25. 6. (PAT) Pan prezes Rady Ministrów przyjął w dniu 24 b. m. ministra pełnomocnego posła nadzwyczajnego Hiszpanii p. Louis del Pedroso y Mandan hr. de San Esteban de Canongo.

Ribbentrop niespodziewanie wezwany do Hitlera

Berlin. 25. 6. (PAT). Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop wezwany został niespodziewanie przed **wczoraj w południe do kanclerza Hitlera, który, jak wiadomo, przebywa obecnie w swojej letniej siedzibie Obersalzberg.**

Włościanin pod kołami samochodu

(a) W dniu wczorajszym o godz. 7 rano przybył z Czarnuszowic do Lwowa gospodarz Stanisław Wudwud i zatrzymał swój wóz na ul. Łyczakowskiej u wylotu ul. Krupiarskiej. Gdy Wudwud stanął obok wozu, nadjechał samochód wojskowy, pod którego koła dostał się włościanin, doznając dość ciężkich obrażeń.

Śmiertelny upadek pijanej kobiety

(a) Zamieszkała przy ul. Źródlanej l. 54 Helena Sauter zawiadomiła wczoraj wczesnym rankiem Komisariat P.P., iż na podwórzu tej realności leżą zwłoki Marii Kuraszowej. Dochodzenia policyjne na podstawie zeznania dozorcy Józefa Oleskiewicza stwierdziły, że Maria Kuraszowa, licząca 57 lat, handlarka, powróciła o północy z miasta w stanie pijanym, a wchodząc do swego mieszkania upadła ze schodów i uderzyła głową o betonową posadzkę sieni, skutkiem czego poniosła śmierć na miejscu.

Od Redakcji

W wczorajszym numerze „Dziennika Polskiego" na str. 3-ej w artykule p. t. „Endeckie umizgi do ludowców" znalazł się błąd korektorski.

Mianowicie w cytacie ze „Słowa Narodowego" ma być „grupy piastowo-narodowej", a nie „państwowo-narodowej".

Sobota od rana do godz. 18 w skrótach telegr.

W KRAJU

☐ P. Prezydent R. P. wziął udział w uroczystym poświęceniu gmachu chemii U.J.P. w Warszawie.

☐ W Ministerstwie W.R. i O.P. odbyły się konferencje w sprawie wyników egzaminów dojrzałości w bież. roku szkolnym, przy czym stwierdzono, że egzaminy dały na ogół wynik pomyślny.

☐ Nad Toruniem przeszła gwałtowna burza. Upadające olbrzymie drzewo zabiło 19-letnią G. Szczepanowską. Siostra jej odniosła ciężkie rany.

☐ W Biskupinie natrafiono za wałem obronnym grodu staropolskiego z VII—XI w. po Chr. (zbudowanego ponad zatopionym grodem prasłowiańskim sprzed 2500 lat) na ostrokół, złożony z jednego rzędu słupów. Ostrokół ten był pierwszą zasłoną i ochroną dla obrońców grodu.

ZA GRANICĄ

☐ Rząd irlandzki postanowił uznać za organizację nielegalną t. zw. republikańską armię irlandzką.

☐ Szef propagandy słowackiej Mach oświadczył wczoraj wieczorem, że wykryto szereg tajnych drukarń, w których drukowano ulotki antyrządowe. Drukarnie takie wykryto w Liptowie, w Trenczynie, Bratysławie i na Spiżu.

☐ Na zaproszenie marszałka Goeringa przybył do Berlina sekretarz stanu lotnictwa włoskiego gen. Valle.

☐ W Cirkwilnicy (Dalmacja) turyści przybyli z Rzeszy w kilku hotelach wywiesili chorągwie ze swastyką. Na wezwanie władz, żądających zdjęcia chorągwi, Niemcy odpowiedzieli odmownie. Dopiero wezwana policja zdjęła chorągwie ze swastyką.

☐ O istnieniu na terenie niemieckiego protektoratu Czech i Moraw tajnej terrorystyczno-wywrotowej organizacji, walczącej z Niemcami, sygnalizuje dziennik „Dan". Organizacja ta, nosząca nazwę „Siko", łączy w sobie patriotyczne elementy czeskie i niemieckich socjalistów.

☐ Na jednej z ulic Zurychu zamordowany został funkcjonariusz pocztowy. Mordercy udało się zbiec, lecz policja zidentyfikowała go i aresztowała w chwili, gdy poszukując pracy legitymował się papierami szofera skradzionego samochodu. Jak się okazało, aresztowany nazwiskiem Vollenweider zamordował również szofera.

☐ Mały sterowiec reklamowy, którego załogę stanowiły 4 osoby, przy próbie lądowania w Zurychu zawadził o przewody wysokiego napięcia i eksplodował. Załoga zginęła.

☐ Wychodzące w Berlinie pismo „Das schwarze Korps" zamieściło ostatnio szereg niezwykle gwałtownych ataków na Szwajcarię, co spowodowało protest dyplomatyczny Szwajcarii.

☐ Wczoraj opuściło Hiszpanię 5.000 Włochów, którzy tam pozostali po wyjeździe ochotników włoskich celem ewakuacji sprzętu wojennego. Po wyjeździe tej grupy Włochów w Hiszpanii pozostali jedynie instruktorzy włoscy oraz oficerowie łącznikowi.

☐ Wodnopłatowiec „Yankee Clipper" opuścił wczoraj port waszyngtoński, inaugurując regularną komunikację pasażerską z Europą. Na pokładzie wodnopłatowca znajduje się 20 polityków i działaczy lotniczych.

☐ Samoloty sowieckie dokonały ponownego nalotu na terytorium Mandżukuo. Wywiązała się walka powietrzna, w wyniku której kilka samolotów sowieckich zostało strąconych.

NA „DNI MORZA"

(M. P.) Tegoroczne „dni morza" są świętem ponad wszystko aktualnym, są symbolem najwymowniejszym i najgłębiej zapadającym w serca i umysły polskie. Wizja władania nad Bałtykiem, historyczne, jagiellońskie „dominium Maris Baltici" stało się dzisiaj rdzeniem politycznym dążeń Państwa i narodu polskiego do pełni życia, do wielkości.

Na drogach rozwoju dziejowego zachodzą doniosłe zmiany, ale przy tych samych warunkach geopolitycznych wracają co pewien czas te same tendencje. Pierwsi Piastowie zdobywali brzeg morski, potężna Polska XV stulecia utrwaliła swoje władztwo nad Bałtykiem, ostatni Jagiellończyk rozszerzył nadmorskie granice Rzeczypospolitej, o których pamiętali również dwaj Wazowie. Odbudowane i skrzepione dwudziestoletnim wysiłkiem Państwo polskie jest najściślej związane z ujściem Wisły. Ta najoczywistsza prawda wsiąkła w umysłowość współczesnych pokoleń z siłą, której nic nie może osłabić. Tysiączne względy gospodarcze, polityczne, kulturalne, cała przyszłość wiąże się w myślach i sercach naszych z Bałtykiem.

Dawna Rzeczpospolita miała żywe zrozumienie dla wagi Wisłoujścia; jedynie w momentach upadku albo też na dalekich kresach wschodnich nie zawsze doceniano problem Bałtyku. Dzisiaj, wskutek pogłębienia świadomości narodowej szerokich warstw społecznych i olbrzymiego rozwoju środków komunikacyjnych, cała Polska, Pomorze i Poznańskie, Śląsk, Wileńszczyzna czy Ziemia Czerwieńska znają i czują się bezwzględnie zespolone z Gdynią i z Gdańskiem. Rzesza niemiecka i jej niedorzeczne pretensje do Wisłoujścia spotykają się z odporem równie stanowczym i na wszystko zdecydowanym w Toruniu i w Bydgoszczy, jak we Lwowie czy w Łucku.

Dla młodych pokoleń polskich morze musi być symbolem tężyzny i przedsiębiorczości. Ryzyko życia morskiego, konieczność ciągłej walki z przyrodą i z przeciwnikami, walki konkurencyjnej, walki zdobywczej i walki obronnej musi zapalić wyobraźnię młodzieży, która dzisiaj kiśnie w jałowych sporach doktrynalnych w tragikomicznych plotkach i konspiracyjnym zaduchu. Powietrze morskie, przywracające zdrowie, musi młodzieży polskiej dać poczucie zadowolenia i siły, musi przepędzić chorobliwe majaki zła i histerii, którymi młodzież wolnego narodu karmić się długo nie może.

Państwo polskie ma przed sobą wielkie zadanie nie tylko obrony tego, co nam tak skąpo nad Bałtykiem przypadło, lecz poszerzenia naszych praw i stanu posiadania na północy. Wielkie cele pobudzają naród do wielkich czynów. Polska, która jest dziś na dorobku wielkości, jak była w XV wieku, ma siłę i możność osiągnięcia długowiecznej potęgi.

Dekret prez. Lebrun o wykonywaniu wyroku śmierci

Paryż, 25. 6. (PAT.) Wśród tekstów dekretów przedstawionych dzisiaj do podpisu prezydentowi Lebrun znajduje się m. in. dekret, orzekający, iż w przyszłości wyroki śmierci nie będą wykonywane jak dotychczas publicznie, lecz na podwórzach więziennych. Obecni będą tylko przedstawiciele władz i Kościoła.

Jeden z dekretów podpisanych dzisiaj przez prezydenta Lebruna przewiduje kary za rozpowszechnianie druków i odezw, pochodzących z zagranicy.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Przewidywany przebieg pogody w dn. 25 bm. na Pomorzu, w Wielkopolsce oraz na Śląsku w ciągu dnia stopniowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz. Na pozostałym obszarze kraju pogoda słoneczna i ciepła przy umiarkowanych wiatrach

Podziękowanie

JW. PP. Prymariuszom Dr Lipińskiemu i Dr Szumowskiemu za troskliwą opiekę lekarską. JWP. Dyrektorowi Poczt i Tel. i Prezesowi P. P. W. Dominikowi Moszoro, WPP. Kier. Adamowi Winogrodzkiemu, Inż. Nowickiemu, Przew. P. P. W. Z. Helenie Popowicz, Ref. Okr. K. O. Kazimierzowi Bergowi, Koleżankom i Kolegom biurowym, byłym Koleżankom szkolnym i Znajomym za okazaną pomoc i słowa współczucia, oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie Ukochanej i Drogiej nam a tak tragicznie zmarłej śp. Bronisławy Glatty, składamy tą drogą z głębi serca płynące słowa „Bóg zapłać".

Rodzice i Rodzeństwo.

Gdynia zjednoczyła Polskę nad Bałtykiem

Zjazd parlamentarzystów w Gdyni

Gdynia 25. 6. (PAT). Do Gdyni przybyła wczoraj liczna grupa posłów na Sejm R. P. biorących udział w zjeździe poselskim zorganizowanym przez gdyński obwód Obozu Zjednoczenia Narodowego, a mającym na celu bliższe zapoznanie naszych parlamentarzystów z najważniejszymi zagadnieniami morskimi i żywotnymi potrzebami Gdyni i wybrzeża.

Na zjazd przybył szef Obozu Zjednoczenia Narodowego **gen. Stanisław Skwarczyński**, wraz z członkami sztabu O. Z. N., **wicemarszałkiem Sejmu Wendą i posłem Żenczykowskim.**

Uroczyste otwarcie zjazdu poselskiego odbyło się wczoraj przed południem w świetlicy Koła Marynarzy w obecności p. wojewody pomorskiego, Wł. Raczkiewicza, komisarza generalnego R. P. w Gdańsku min. Chodackiego, dowódcy floty kontradmirała Unruga, gen. Przyjałkowskiego, wicemarszałka Sejmu Surzyńskiego, prezesa Z. P. Z. Z. senatora Tomaszkiewicza, przedstawicieli władz miejscowych z komisarzem rządu, Sokołem i in.

Zjazd zagaił przewodniczący obwodu gdyńskiego O. Z. N. p. Evert-Krzemieniewski, który m. in. powiedział:

„Państwo Polskie przejęło wybrzeże nadbałtyckie od władz zaborczych w stanie zaniedbanym. Nie było w ich interesie doprowadzenie do rozkwitu połaci kraju zamieszkałej przez polski szczep kaszubski, zwłaszcza, iż

ten szczep przeciwstawiał się głównej linii pruskiej polityki t. j. germanizowaniu ziem b. Rzeczypospolitej Polskiej.

Trafiając na upór Kaszubów, rząd pruski wolał pozostawić ziemie kaszubskie w takim stanie w jakim się od dawna znajdowały i tymczasem przyspieszyć wymarcie kaszubskiego szczepu. Lecz ten szczep polski nie chciał wymrzeć, nabierał za to siłę w odosobnieniu swoim wśród morza, lasów i jezior, w głębokiej ufności, że godzina jego przebudzenia nastąpi. Wreszcie nadszedł dzień, gdy ujrzał hufce polskiej jazdy i pierwsze oddziały polskiej marynarki, które mu zwiastowały nowe życie.

Za polskim wojskiem i polską władzą zjawili się Polacy z nad wszelkich mórz świata, kapitanowie i marynarze, inżynierowie, robotnicy i rzemieślnicy, kupcy i handlowcy, lekarze, prawnicy i ekonomiści z całej Polski i z obczyzny,

wszyscy w gorącym pragnieniu rozbudowania pozostałego nam skrawka wybrzeża wspólnie z dotychczasowymi jego strażnikami takiej rozbudowy wybrzeża, jak tego wymaga interes Państwa polskiego.

W ten sposób utworzyło się nad Bałtykiem w ostatnich piętnastu latach prawdziwe gospodarcze zjednoczenie społeczeństwa. A gdy wrogie nam siły spostrzegły, że nad Bałtykiem powstał nowy instrument polskiej polityki mocarstwowej,

gdy przygotowano się pierwotnie skrycie, potem otwarcie do zniszczenia tego instrumentu — zjednoczenie społeczeństwa nad Bałtykiem stawało się coraz więcej politycznym zjednoczeniem.

Hasła rzucone przez **Naczelnego Wodza Śmigłego-Rydza, nawołujące** w myśl wskazań Wielkiego **Marszałka** do ostatecznego zjednoczenia **narodu i** do obronności kraju **uprzytomniły nam** na wybrzeżu z **największą wyrazistością, którymi drogami iść należy.**

Dlatego staliśmy się zdecydowanymi wykonawcami programu zawartego w deklaracji programu Obozu Zjednoczenia narodowego".

Z kolei wygłosił **przemówienie wicemarszałek** Sejmu, dr **Leon Surzyński**, oświadczając m. in.:

Z dumą i radością **stwierdzić może**my, że nie było pokolenia **Polaków**, któreby tak dokładnie **zrozumiało tę** prawdę, jak nasze **pokolenie. Dla każ**dego Polaka jest **dzisiaj truizmem** stwierdzenie, że

obecny stan posiadania — ten wąski skrawek suwerennego wybrzeża, własny port gdyński, drugi port gdański w ramach polskiego obszaru celnego — to minimum uprawnień nad morzem Państwa o tej dynamice, tych ambicjach, potrzebach i możliwościach co Polska.

Wspaniały rozwój **wybrzeża, portów** gdyńskiego i gdańskiego, **świadczy** o tym, że tu nad **wybrzeżem jest nasza** zasadnicza przestrzeń **życiowa, że tu** jest główna brama prowadząca do dalszej przestrzeni życiowej.

Po przemówieniu **wicemarszałka Surzyńskiego** wygłosili obszerne **referaty** komisarz rządu Sokół, dyr. **urzędu** morskiego Łęgowski i dyr. **Izby Przem.** Handl. Kawczyński.

Dlaczego kolejarze nie mają swoich przedstawicieli w nowoobranej Radzie Miejskiej we Lwowie

W szerokich kołach kolejarzy lwowskich panuje wielkie rozgoryczenie wywołane nieprzychylnym ustosunkowaniem się pewnych czynników do postulatów kolejarzy, wysuniętych w czasie kampanii wyborczej do Rady Miejskiej we Lwowie. Ponieważ w związku z tą sprawą krążą najrozmaitsze pogłoski, przeto kierownictwa organizacyj kolejarzy uważają za wskazane podać do publicznej wiadomości tekst memoriału przedłożonego swojego czasu kompetentnym czynnikom. Treść jego jest następująca:

Zrzeszenie Organizacyj Kolejowych dla prac wyborczych do Rady Miejskiej we Lwowie — reprezentujące około 30 tysięcy kolejarzy polskich we Lwowie — zgłasza, że w zrozumieniu interesów państwowych, wymagających jak najsilniejszego podniesienia polskości we Lwowie, przystąpiło natychmiast do współpracy z Komitetem Wyborczym Chrześcijańsko-Narodowym pod kierownictwem Prezydenta Dra Ostrowskiego.

Wyłoniony Komitet ścisły przedstawił zastępcy przewodniczącego Komitetu postulaty Zrzeszenia, podyktowane jedynie dobrem ogólnym, a mianowicie: przy pracy dla dobra Lwowa nie może braknąć również kolejarza polskiego. W tym celu zaproponowano wysunięcie 4 kandydatów na radnych i 4 ich zastępców spośród kolejarzy. Tymczasem **przy użyciu metod nigdzie nie spotykanych**, usytuowano kandydatów kolejowych na takich miejcach względnie w takich okręgach, że szanse przejścia ich absolutnie nie istnieją.

Równocześnie w okręgach zamieszkałych przez kolejarzy, usytuowano z listy Nr 1 (Komitet Chrześcijańsko-Narodowy) takich kandydatów, którzy absolutnie nie mają szans przejścia — a natomiast kandydaci kolejarzy przeszliby bez trudności. Ta sytuacja stawia Rzeszenie reprezentujące 21 organizacyj w nadzwyczaj trudnej sytuacji wobec swych członków, nie widzących możności spełnienia minimalnych postulatów i wobec tego zrzuca ze siebie wszelką odpowiedzialność za następstwa i ewentualne rozbicie kolejowych głosów polskich.

Poza tym zgłaszamy, że mimo ujawnienia tej szkodliwej dla sprawy polskiej akcji, Zrzeszenie zaapeluje do swych członków, by wszyscy kar nie stanęli do wyborów, oddając swe głosy bezwzględnie na kandydatów listy Nr 1 (Komitet Chrześcijańsko-Narodowy).

Chcąc dać wyraz swemu oburzeniu i dla zadokumentowania zupełnej rezygnacji z naszych słusznych żądań reprezentowania kolejarzy w Radzie Miejskiej, zebrani w dniu 20 kwietnia 1939 r. przedstawiciele organizacyj kolejowych postanawiają jednomyślnie wycofać kandydaturę swych przedstawicieli i podać tą decyzję do wiadomości publicznej.

Pieczęcie: „Rodzina Kolejowa" Zarząd Okręgu we Lwowie: (—) Dr Świtkowski. „Kolejowe Przysposobienie Lwowskie" Zarząd Okręgu (—) Ziemba. „Związek b. Uczestników Wojsk. Str. Kol. Rzeczypospolitej Polskiej" Okręg we Lwowie: (—) Gogoł. „Związek Zawodowy Zwrotniczych Kolejowych — Rzeczypospolitej Polskiej" Zarząd Okręgowy Lwów: (—) Czyżewski. „Stowarzyszenie Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót po Pracownikach P. K. P. we Lwowie" (—) Antoniuk. „Federacja Kolejowców Polskich" Zarząd Okręgowy Lwów: (—) Pierożek. „Zrzeszenie Techników Kolei Rzplitej Pol. — Okręg Lwowski" (—) Piwowarczyk. „Związek Polskich Inżynierów Kolejowych" — Koło Lwowskie: (—) Inż Misiewicz. „Związek Umysłowych Pracowników Kolejowych" — Zarząd Okręgowy we Lwowie: (—) Józef Curyk. „Zaw. Związek Drużyn Konduktorskich w Rzeczyposp. Pol. — Okręg Lwów" (—) Susłowski. „Zjednoczenie Kolejowców Polskich — Zarząd Okręgowy we Lwowie": (—) Larcel. „Związek Zaw. Maszynistów Kol. we Lwowie — Zarząd Okręgowy Lwów" Podpis nieczytelny. „Abstynencka Liga Kolejowców — Zarząd Koła Lwów": Rauch mp. „Oddział Kolejowy Lwów — Koło Emerytów": Cramer mp. „Bezpartyjny Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Polsce" Okręg Lwów: (—) Chmura. „Stowarzyszenie Pracowniczek Kolej. Samopomoc we Lwowie": (—) Baternay. „Związek Kolejowych Pracowników Drogowych — Zarząd Koła Lwów": Pöckh mp. „Zrzeszenie Pr. Adm. Tech. W-tów i Parow. P.K.P. — Lwowski Zarz. Okr." (—) Baranowski. „Związek Urzędników Kolejowych na Rzeczposp. Polską — Zarząd Okręgowy we Lwowie": (—) Podpis. „Związek Prawników i Ekonomistów Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej — Koło Lwowskie": (—) Mgr Bugajski.

Sowiety znowu lansują sprawę bezpieczeństwa państw bałtyckich

Londyn. 24. 6. (PAT). Wobec tego, że odbyte we środę rozmowy w Moskwie między przedstawicielami francuskimi i angielskimi a Mołotowem i Potiemkinem, nie dały żadnego wyniku. Rząd brytyjski przesłał wczoraj ambasadorowi brytyjskiemu i dyr. Strangowi do Moskwy

nowe instrukcje, mające na celu ułatwienie i przyśpieszenie dalszych rokowań.

Wczoraj po południu Mołotow zaprosił znowu do siebie przedstawicieli brytyjskich i francuskiego i odbył z nimi krótką pół godzinną rozmowę, w czasie której jedynie udzielił im odpowiedzi sowieckiej na ostatnie propozycje brytyjsko-francuskie. Odpowiedź sowiecka formułuje

nowe zastrzeżenia co do sprawy gwarancji dla państw bałtyckich,

oraz w odniesieniu do zagadnienia automatyzmu wzajemnej pomocy sygnatariuszy.

W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje przypuszczenie, że nowe instrukcje angielskie uwzględniają objekcje strony sowieckiej w odniesieniu do sprawy automatyzmu.

Exequatur dla konsula hon. Holandii we Lwowie

Warszawa. 24. 6. (Tel. wł. — l. r.) Pan Prezydent R. P. udzielił exequator prof. Boen jako honorowemu konsulowi Holandii na obszarze województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego z siedzibą we Lwowie.

60 osób zginęło podczas trzęsienia ziemi

Paryż. 24. 6. (PAT). Jak donoszą z Akry, Wybrzeże Złote (Afryka płd.-zach.) zostało nawiedzone trzęsieniem ziemi. Około 60-ciu tubylców zginęło. Z pośród Europejczyków ofiar nie zanotowano.

Wzajemna pomoc Francji i Turcji w razie wojny w obszarze Śródziemnomorskim

Paryż. 24. 6. (PAT). Po podpisaniu tekstu deklaracji francusko-tureckiej o wzajemnej pomocy, min. Bonnet wygłosił nast. oświadczenie przez radio: deklaracja o wzajemnej pomocy Francji i Turcji pokrywa się ściśle z postanowieniami deklaracji angielsko-tureckiej z dnia 12 maja.

Deklaracja przewiduje po pierwsze, że

oba rządy — francuski i turecki — przyrzekły sobie wzajemnie pomoc w granicach rozporządzalnych możliwości w wypadku agresji, który mógłby spowodować wojnę w obszarze śródziemnomorskim. Po drugie zobowiązanie powyższe będzie sprecyzowane i ściśle ujęte w układzie ostatecznym, którego celem będzie zapewnienie bezpieczeństwa na Bałkanach.

Takie są dwa zasadnicze punkty deklaracji. Należy poza tym podkreślić — mówił min. Bonnet, — jak to zresztą dokładnie powiedziane jest w samej deklaracji —

nie jest ona skierowana przeciwko żadnemu państwu.

Obecna deklaracja opracowana była w tym samym czasie co i deklaracja angielsko-turecka, w czasie rokowań, prowadzonych wspólnie przez Paryż, Londyn i Ankarę. Powodzenie tych rokowań i stwierdzenie zgody i solidarności pomiędzy naszymi państwami ma poważne znaczenie dla utrzymania pokoju.

Osobiście — mówił min. Bonnet — jestem szczególnie szczęśliwy, widząc zacieśnianie się więzów szerokiego porozumienia z Turcją zarówno co do zagadnień specjalnych, interesujących oba nasze kraje, jak i zagadnień polityki ogólnej.

Po min. Bonnet przemówił do mikrofonu

ambasador turecki Suad Davaz, który dał wyraz żywego zadowolenia z potwierdzenia przyjaźni francusko-tureckiej,

znajdującego swój wyraz w podpisaniu dzisiejszego układu, mającego przyczynić się do konsolidacji pokoju. Układy te — mówił minister — nie są skierowane przeciw nikomu, podpisaliśmy je w celach jak najbardziej pokojowych. Naszym ideałem jest pokój, a w zawieraniu tego rodzaju układów widzimy pracę naszą dla jego utrzymania.

Francja, Turcja i Anglia uczynią wszystko co leży w granicach możliwości dla utrzymania pokoju całej ludzkości.

Echa Walnego Zgromadzenia Związku Obrońców Lwowa

(:) W muzeum Przemysłu Artystycznego odbyło się wczoraj pod przewodnictwem inż. Rubczyńskiego zebranie członków Związku Obrońców Lwowa pracowników lwowskiego Zarządu Miejskiego w sprawie ulotki kolportowanej na walnym zgromadzeniu Związku Obrońców Lwowa w dniu 17 bm., przestrzegającej członków Związku przed wybieraniem prezydenta dra Ostrowskiego na prezesa tej organizacji.

W ulotce tej, podpisanej przez „Obrońców Lwowa pracowników Zarządu Miejskiego", i odczytanej na walnym zgromadzeniu przez gen. Monda, znajdował się m. in. następujący zwrot: „Jeżeli on (prezydent dr Ostrowski) przez sześć lat okłamywał nas i wyzyskiwał za to, że po naszych karkach zrobił zawrotną karierę, to dziś, kiedy sprawiedliwości staje się zadość, kiedy za 2 lub 3 miesiące najpóźniej przestanie być prezydentem miasta, jest on dla nas zbyt łaskaw, ale dziwne, dopiero teraz przed wyborami".

Zebranie wczorajsze członków Zw. Obrońców Lwowa dotyczyło wyłącznie tej ulotki.

Na wstępie zebrania przewodniczący inż. Rubczyński stwierdził, że obrońcy Lwowa, zatrudnieni w Zarządzie Miejskim o ulotce tej nic nie wiedzieli, a znajdujący się na niej podpis Związku jest jak sfałszowany podpis na wekslu. W sprawie tej wypowiedziało się kilku mówców. M. in. p. Sternalski w gwałtownym przemówieniu oświadczył, że sprawa tej ulotki powinna być oddana brygadzie oszustw urzędu śledczego.

Rusin Audukiewicz, stwierdził, że nie ma powodu chwalić prezydenta Ostrowskiego, ale uważa wydanie tej ulotki za robotę dywersyjną.

W wyniku obrad, trwających zresztą zaledwie kilkanaście minut, zebrani przyjęli rezolucję, piętnującą anonimowych autorów ulotki.

Odpisy rezolucji postanowiono wysłać prezydentowi dr Ostrowskiemu, gen. Borucie-Spiechowiczowi, gen. Mondowi, dr Węgrzynowskiemu, płk Grefnerowi i Radzie Zawiadowczej Związku Obrońców Lwowa.

Ostatnie wiadomości sportowe

JĘDRZEJOWSKA W FINALE MISTRZOSTW LONDYNU

Londyn. 24. 6. (PAT). W piątek odbyły się w Londynie na mistrzostwach tenisowych stolicy W. Brytanii półfinały.

Wśród pań, Jędrzejowska walczyła z Amerykanką Fabian, bijąc ją po niesłychanie zaciętej walce w trzech setach 11:9, 2:6, 6:4.

W finale Jędrzejowska spotka się z Dunką Seprling-Krahwinkel, która w drugim półfinale wyeliminowała Angielkę Scriven 6:4, 6:2.

Wśród panów w półfinałach von Cramm rozgromił Amerykanina Riggsa 6:0, 6:1.

Anglia i Ameryka przygotowują się do wojny

Wymiana kauczuku i bawełny między obu państwami

Londyn. 24. 6. (PAT). Między W. Brytanią a St. Zjedn. podpisana została wczoraj w Londynie bardzo doniosła umowa o transakcji zamiennej, dotyczącej bawełny i kauczuku. Na zasadzie umowy

RZĄD ST. ZJEDN. Z JEDNEJ STRONY ZAOPATRZY RZĄD BRYTYJSKI W 600 TYS. BEL BAWEŁNY, ZAŚ RZĄD BRYTYJSKI Z DRUGIEJ STRONY PRZEKAŻE ST. ZJEDN. 800 TYS. TON KAUCZUKU.

600 tys. bel bawełny przedstawia mniej więcej polowę zaopatrzenia rynku brytyjskiego w bawełnę amerykańską. Wartość bawełny ustaloną zostanie na podstawie cen rynkowych od 1 stycznia br. i wyniesie mniej więcej ok. 6 milionów funtów, gatunki też określone będą w terminie późniejszym. Dostawa amerykańska 80 tys. ton kauczuku stanowi ok. 1/5 normalnego zużycia rocznego St. Zjedn.

Zawarcie umowy jest wyrazem współdziałania obu państw w zakresie zaopatrzenia w najbardziej podstawowe surowce na wypadek wojny.

OSIĄGNIĘTE W WYNIKU UMOWY ZAPASY NIE BĘDĄ ZUŻYTE DLA CELÓW HANDLOWYCH, LECZ PRZEZNACZONE SĄ WYŁĄCZNIE JAKO REZERWY.

W układzie zastrzeżone jest, że zapasy będą utrzymywane conajmniej na przeciąg 7 lat. W razie likwidacji zapasów oba rządy zobowiązują się do wzajemnej konsultacji, celem zapobieżenia ewentualnym komplikaciom na rynku światowym.

Umowa powyższa poza doniosłym znaczeniem gospodarczym posiada również wielkie znaczenie polityczne. Jest bowiem

PIERWSZYM WYRAŹNYM DOWODEM WSPÓŁDZIAŁANIA W. BRYTANII I ST. ZJEDN. W ZAKRESIE PRZYGOTOWAŃ ZAPASÓW NA WYPADEK WOJNY.

Goebbels usiłuje przełamać pesymizm mas narodu niemieckiego

Berlin. 24. 6. (PAT). Min. Goebbels wygłosił wczoraj wobec zwołanych do wielkiej hali autobusów miejskich robotników komunikacji miejskiej, czyścicieli ulic, woźniców itd., wielkie przemówienie o polityce zagranicznej Rzeszy.

Mowa ta utrzymana w tonie gwałtownym i zdenerwowanym przeznaczona jest, jak to zresztą podkreślił sam minister na użytek wewnętrzny. Całe to przemówienie stało pod hasłem „wodzostwo i masy są nierozdzielne". Starał się więc minister przede wszystkim obalić twierdzenie prasy zagranicznej, iż naród niemiecki nie zgadza się z polityką zagraniczną Rzeszy. Nie zgadza się również min. Goebbels z opinią zagraniczną, że

naród niemiecki nie pragnie zdobyczy terytorialnych (?), lecz tylko spokoju i porządku.

Pragnę dziś przede wszystkim — mówił Goebbels — mówić o stanowisku jakie powinny zajmować Niemcy wśród narodów tego świata.

O ile pod pojęciem polityki imperialistycznej rozumie się ujarzmienie świata, wówczas naród niemiecki nie zamierza prowadzić takiej polityki.

O ile jednak rozumie się pod pojęciem polityki imperialistycznej politykę, zmierzającą do zapewnienia narodowi elementarnych potrzeb życiowych i wywalczenia takiego miejsca po słońcem, jakie jemu się należy, wówczas, oświadczył minister, jesteśmy imperialistami.

My bowiem Niemcy jesteśmy zdania, że dziś nasze stanowisko w świecie nie odpowiada randze, przypadającej dziś narodowi niemieckiemu.

Następnie minister powtórzył, że Niemcy nie chcą się mieszać do spraw Anglii w Palestynie, za co żądają nie mieszania się Anglii do spraw niemieckich. Anglia powinna troszczyć się właściwie o wszelkie inne sprawy, tylko nie o niemieckie i o położone dookoła Niemiec mniejsze państwa.

Z naciskiem Goebbels podkreślił, że Niemcy nie dadzą się zastraszyć.

Tu minister przeszedł do swej ulubionej tezy o bogatej Anglii i nader ubogiej Rzeszy. Gdybyśmy nie byli tak rozsądnymi, wówczas w przegranym kotle niemieckim nastąpiłby już dawno wybuch i niech świat przyjmie do wiadomości, że

naród niemiecki lub niemiecki robotnik nie rozejdą się nigdy (?) ze swom wodzem.

Dalej minister poruszył groźbę ew. zatargu zbrojnego i oświadczył dosłownie: „Jeżeli oświadcza mi się, że nasza polityka prowadzi do wojny, wtenczas odpowiadam, że

wojna grozi wówczas najmniej, im lepiej nan ią się przygotuje".

Po zobrazowaniu aktualnej sytuacji, minister zastrzegł się w słowach patetycznych przed możliwością wbicia klina między kanclerza i naród. Tu, jak oświadcza urzędowe niemieckie biuro informacyjne, w sprawozdaniu sporządzonym na użytek prasy krajowej, dr Goebbels z zupełną szczerością

tłumaczył dlaczego niektóre zagadnienia wewnętrznej polityki musiały pójść na plan drugi

wobec palących zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej (wywodów ministra jednak niemieckie biuro informacyjne nie ujawniła).

Minister zakończył swe przemówienie oświadczeniem: „być może, że przyjdą znowu tygodnie lub miesiące, w których nie będziemy mogli mówić tak często jak dziś. Jeżeli wówczas rozleją się po świecie brudne nawałnice wrogiej propagandy, to życzę sobie, abyście z tej oto godziny czerpali siły na wypadek ewentualnego niezupełnego zrozumienia sytuacji. W takiej chwili pomagać sobie musicie zasadą, która dla nas narodowych socjalistów była zawsze wytyczną „Führer ma zawsze rację i zawsze będzie miał rację".

Warunki rządu pekińskiego

w sprawie likwidacji zatargu w koncesji międzynar.

Tientsin. 24. 6. (PAT). Konsul brytyjski złożył ostry piśmienny protest władzom japońskim przeciwko rozbieraniu obywateli brytyjskich na granicy koncesji.

Chiński mer Tientsinu wczoraj po południu

wręczył konsulom W. Brytanii i Francji listy, zawierające kopie identycznych oświadczeń, skierowanych przez „prowizoryczny rząd w Pekinie" do ambasadorów Anglii i Francji.

Oświadczenie to, po powtórzeniu znanych argumentów, uzasadniających obecne na prężenie, wyłuszcza cztery warunki, które umożliwiłyby likwidację zatargu:

1) Współpraca nad odszukaniem i wydanie rządowi pekińskiemu elementów terrorystycznych, komunistycznych i antjapońskich, znajdujących się na terenach koncesji.

2) Współpraca w dziedzinie polityki monetarnej rządu pekińskiego, a w szczególności wyeliminowania z obiegu dawnej waluty i wydanie rezerw srebra przetrymywanych przez banki chińskie w koncesjach — rezerwy te szacowane są na 40 do 50 miln. dol. chińskich.

3) Zamknięcie wszystkich banków chińskich, magazynów, domów towarowych, sklepów itd., posługujących się dawną walutą.

4) Umożliwienie „wszelkich manifestacyj, publikacyj itd.", przeciwnych polityce rządu pekińskiego.

* * *

Singapore. 24. 6. (PAT). W wyniku wczorajszych obrad odbywającej się tu konferencji wyższych oficerów dowództw francuskich i brytyjskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie, zdecydowano jednomyślnie, że

na wypadek jakiegokolwiek konfliktu na Dalekim Wschodzie dowództwo sił morskich obu krajów spoczywać będzie w ręku admirała brytyjskiego.

Postanowiono również, że główną bazą operacyjną połączonych flot obu państw byłoby Singapore.

Pożyczka angielska dla Rumunii

Londyn. 24. 6. (PAT). Prowadzone tu ostatnio angielsko-rumuńskie rokowania finansowe zostały wczoraj ostatecznie sfinalizowane. Podpisana została umowa, przyznająca Rumunii pożyczkę angielską w wysokości 5,5 miln. funtów szterlingów.

* * *

Londyn, 24. 6. (PAT.) Reinhard, konsul niemiecki w Liverpoolu, odwołany do kraju, opuścił wczoraj Birkenhead, udając się do Berlina.

W dwudziestolecie pracy wychowawczej lwowskiego Korpusu Kadetów*)

Wśród ostatnich publikacyj o charakterze prac zbiorowych, których zadaniem było przedstawić dorobek dwudziestolecia w rozmaitych dziedzinach naszego życia państwowego, poważne miejsce zajmuje również „Księga pamiątkowa", wydana w dwudziestym roku istnienia lwowskiego Korpusu Kadetów. Odsłaniając bowiem przed czytelnikiem obraz życia Korpusu i jego ideałów wychowawczych, odtworzony w szeregu artykułów zarówno przez władze kierownicze zakładu, jako też przez wychowawców i nauczycieli, a wreszcie przez samych kadetów, „Księga pamiątkowa dwudziestolecia" zaznajamia społeczeństwo z wytrwałą systematyczną, planową i uwieńczoną wynikami pracą nad przygotowywaniem coraz to nowych zastępów wyszkolonej odpowiednio młodzieży kadeckiej, gotowej do spełnienia twardych obowiązków, jakie wkłada na barki każdego Polaka dzisiejsza nasza rzeczywistość państwowa.

Książka ta obejmująca dziesięć prawie arkuszy druku, bogato ilustrowana, stanowi dopiero I część ogólną, jak o tym informują wydawcy w Przedmowie. Ale już po przeglądnięciu tej części ogólnej można sobie wyrobić należyty sąd o tym, jakie ideały i zasady wychowawcze realizuje ta szkoła o charakterze internatowym, dzięki któremu różni się pod wielu względami od innych szkół „cywilnych", ogólno-kształcących.

Zwraca się tu bowiem uwagę nie tylko na wychowanie religijno-moralne i państwowe oraz na naukę przedmiotów ogólno-kształcących, co w znacznej mierze znajduje oddźwięk w programie corocznej pracy szkół cywilnych w ogóle, ale rozbudowuje się również i to na szerszą skalę wychowanie fizyczne z punktu widzenia potrzeb obronności kraju. Poza tym jednak charakterem informacyjnym książka ta posiada jeszcze inną wartość w dziedzinie literatury pedagogicznej. Jest to mianowicie publikacja dla zagadnień wychowawczych o tyle wartościowa, że w artykułach swych omawia nie tylko niezbyt rozpowszechnioną u nas formę wychowania internatowego, ale — co więcej — uwzględnia obok zagadnień teoretycznych także stronę praktyczną w wychowaniu kadetów. Najciekawszym pod tym względem jest artykuł komendanta szkoły, płka Daniluka, pt.: „Tryb życia w Korpusie Kadetów Nr 1 jako czynnik wychowawczy". Naświetliwszy tu ogólnie kwestie takie, jak organizacja korpusu, jego cele wychowawcze, do których zrealizowania zdąża zakład stosując jemu właściwe środki, godzące system wychowania wojskowego z najnowszymi wymaganiami pedagogiki współczesnej w życiu internatowym młodzieży (zasada powtarzania, stała kontrola, przykład, izolacja, nagrody i kary), kładzie autor główny nacisk na konieczność stworzenia takiej atmosfery emocjonalnej, która byłaby fundamentem ideowym, na jakim buduje się trwałe i niezmienne wartości charakteru człowieka w ogóle. Tym fundamentem jest miłość ojczyzny i religia. Chodzi bowiem o to, jak mówi autor, by „wychować kadetów na wzorowych obywateli o wysokiej wartości moralnej i fizycznej, pełnych cnót obywatelsko-żołnierskich, zdolnych do samodzielnej, twórczej, ideowej i rzetelnej pracy oraz do poświęceń dla narodu i państwa".

Ten ideał wychowawczy stara się Korpus urzeczywistnić przez specjalny, programem zajęć codziennych dokładnie określony tryb życia, opierający się przy tym na kultywowaniu tradycyj rycerskich tej szkoły, podtrzymując przychylnie próby kontaktu kadetów ze społeczeństwem w pracy kulturalno-oświatowej, skłaniając ich do rozmaitych świadczeń na rzecz państwa, do jakich tylko kadet zdolnym być może. Ten ideał wychowawczy może zakład realizować tym łatwiej, że wyzyskuje w równej mierze wszystkie, dostępne dlań środki i metody w dziedzinie wychowania religijnego, kulturalnego, patriotycznego i społecznego oraz w dziedzinie wychowania fizycznego w oparciu o dyscyplinę i szeroko pojęte samokształcenie. Krótko mówiąc, artykuł komendanta szkoły dostarcza zainteresowanym problemem wychowania internatowego niejednej, cennej wskazówki, a przede wszystkim pod wielu względami inspiruje do dyskusji. Charakter już bardziej specjalny posiada nie mniej ciekawy artykuł Dra Wawrzkowicza, dyrektora nauk zakładu, przedstawiający w sposób syntetyczny rozwój nauki przedmiotów ogólno-kształcących na przestrzeni lat dwudziestu. Dzieje zaś zakładu przedstawił w zarysie Dr Stachoń.

Osobny dział tej księgi, niestety bardzo skromny, poświęcony został „głosom młodzieży kadeckiej". A nie ulega wątpliwości, że te bezpośrednie, może czasami niezbyt krytycznie ujmujące rzeczywistość wypowiedzenia się młodzieży przynoszą niezmiernie wartościowy dla wytrawnego wychowawcy materiał dyskusyjny, bo są reakcją niejako na metody i środki stosowane przezeń w czasie pracy wychowawczej. Ale już i ta garść artykułów, które tu zamieszczono, odtwarza wystarczająco sympatyczny obraz myśli, nastrojów, ideałów i dążeń, jakie żywią lwowscy kadeci. Obok omówionych tam rozmaitych zagadnień, narastających w toku życia codziennego, najsilniej podkreślają kadeci swą dumę z powodu żywej łączności z bojownikami o wolność Śląska oraz z Wilnem, w którym spoczywa na Rossie serce ukochanego przez kadetów szefa, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ziarna zasiane troskliwą dłonią wychowawców nie padły więc na opokę. Bo kto z takim kapitałem myśli i uczuć wchodzi w życie, oddając swe siły na usługi państwa, ten spełni należycie powierzone mu obowiązki.

E. KIERNICKI

*) Księga pamiątkowa dwudziestolecia Korpusu Kadetów Nr 1 Marszałka Józefa Piłsudskiego we Lwowie. 1918—1938. I cz. ogólna, Lwów, 1939, Nakładem Korpusu Kadetów Nr 1 M. J. P. str. X + 140 + 34 tabl. 8-o.

Notatnik kulturalny

COCTEAU I DRUGA CZĘŚĆ „POTOMAKA"

Jak donosi literacka prasa francuska Jean Cocteau wykańcza obecnie drugą część swego „Potomaka", napisanego w 1913 r.

Jak wiadomo, powieść ta jest pełna zagadkowości, symbolów, fantazji i czegoś nieuchwytnego. Celem utrzymania odpowiedniego nastroju, Cocteau opuścił Paryż, udając się do Arcachon, miejscowości nabrzmiałej średniowieczem. Cocteau zamieszkał w tym samym hotelu, w którym Radiguet, jeden z najciekawszych francuskich autorów powojennych, pisał swój głośny „Bal hrabiego Orgela". Cocteau z całym pietyzmem zajął pokój sąsiadujący z tym, który ongiś zajmował jego zmarły przyjaciel.

Poza dalszą częścią „Potomaka", która w gwałtowny sposób zaczęła narastać w autorze, uniemożliwiając mu zajęcie się czymkolwiek innym, Cocteau pisze sztukę teatralną „Maszyna do pisania" — historię, opartą na kryminalnym motywie. Treść tej sztuki została zaczerpnięta z prawdziwego zdarzenia, które miało miejsce w pobliskim miasteczku, dokąd Cocteau wyjeżdża co pewien czas w celu zbierania materiałów.

OD SŁONI BOJOWYCH DO LATAJĄCYCH CZOŁGÓW

Jak się dowiaduje Agencja PIL, wydawnictwo „Książnica-Atlas" przystąpiło do druku kilku interesujących utworów L. Fursa-Zyrkiewicza z historii i życia broni pancernej. W książce pt. „Od słoni bojowych do latających czołgów" daje autor zwięzłą historię broni pancernej od czasów starożytnych po dzień dzisiejszy, ujętą w lekką formę literacką, opartą jednakże na podstawie naukowych źródeł. W dwu dalszych utworach: „Ludzie pancernego znaku" i „Celownik 600 — ognia!" daje autor zbiór beletrystycznie ujętych opowieści i wspomnień uczestników wojny światowej. Opowiadania te, barwne i żywe, zaczerpnięte z literatury różnych narodów, odnoszą się do tak dziś ważnego zagadnienia broni pancernej i w polskiej literaturze batalistycznej są czymś zupełnie nowym.

JANINA KILIAN STANISŁAWSKA

Salon Wiosenny w Lwowskim Zaw. Związku Artystów Plastyków

I.

Rzadko ma się sposobność widzieć w sztuce formę artysty tak skrystalizowaną i dojrzałą, ażeby czyniła wrażenie formy doskonalej, czyli już zamkniętej dla dalszego rozwoju; takiej, która wszystko już wchłonęła, co do jej pełnego rozwoju było potrzebne, a następnie wyprodukowała z tych obcych i oczywiście przeobrażonych elementów, oraz własnej wyobraźni artystycznej, swój wyłączny indywidualny wyraz.

Formy takie, zamykające w sobie skrót duchowych dorobków całych niejednokrotnie epok, zjawiały się jednak w sztuce w ciągu stuleci. W romaniźmie bezimiennie, w gotyku u takich mistrzów, jak Wit Stwosz, — w renesansie na porządku dziennym, w baroku sporadycznie; bogato w impresjonizmie francuskim 19 w., — i następnie już tylko u dwu wielkich indywidualności: Cezanne'a i Picassa.

Dzieła te, to słupy graniczne w dziejach sztuki; na nich kończą się, lub zaczynają nowe kierunki i wartości.

Po Cezannie i Picassie nie zjawił się wszelako jeszcze nikt, kto poszedłby całkiem nową drogą; wprost przeciwnie: cały świat artystyczny wracał, po krótkich wybuchach picassowskiego rewolucjonizmu, — do Cezanne'a i plejady postimpresjonistów. Wykwitają tu wprawdzie zjawiska ekspresyjne, jako wyraz psychiki indywidualnej jednostek twórczych, — ale całość produkcji plastycznej nastawia się raczej konserwatywnie do formalnych i technicznych nowostek niedawnej deformacji kubizmów, konstruktywizmów, futuryzmów i surrealizmów.

Słowem: tworzy się w ramach post, względnie neo-impresjonizmu. W zakresie tej nowej orientacji plastycznej artyści Lwowskiego Związku Zawod. Art. Plastyków, wystawiający w pierwszym Salonie Wiosennym, przy placu Mariackim 9, — czują się doskonale. Odczuwa się to wyraźnie, gdy po wędrówce wśród innych wystaw lwowskich, zajdzie się do sal omawianych.

Jakiś wiew prawdziwej sztuki, rzetelnego wysiłku twórczego, witalnego przeżycia artystycznego, ogarnie cię od progu.

Tu nikt nie reklamuje się paryską etykietą, przylepioną do banalnej i całkiem nie paryskiej formy, jak to zdarza się gdzieindziej. Tu się tworzy często tę właśnie wdzięczną paryską formę francuskim warsztatem, bo tak każe chwila dziejowa w plastyce; ale ten Paryż, trzeba dopiero z dzieła odcyfrowywać, bo go nikt nie przylepia dla snobów, przy nazwisku.

Wystawa jest przeglądem twórczości członków Związku za ostatnie cztery lata; twórczości często tak zasadniczo zmienionej kierunkowo i formalnie, tak żywej i płynnej, że ci, którzy śledzili przeobrażenia jej od czasów rewolucyjnego „Artesu" i „Nowej Generacji", — często „swoich" malarzy poznać nie mogą, tyle u nich [illegible]

Krzyżanowski Władysław i Radnicki Zygmunt stoją, jako malarze, na czele artystycznej działalności Związku na podstawie ilości i jakości swego dorobku; co nie obniża bynajmniej poziomu i innych prac na wystawie.

W grafice przoduje Ludwik Tyrowicz; w rzeźbie Starzyński Józef i Wnuk Marian. Nikt tu jednak nie wyłamuje się zbyt jaskrawo od innych; wszyscy są na poziomie. Gdyby przeprowadzić linię porównawczą między malarstwem Radnickiego i Władysława Krzyżanowskiego, — ujrzymy interesującą różnicę między gatunkami tych dwu bardzo dobrych warsztatów.

Podczas gdy bowiem Radnicki rysuje, malując, i linią podkreśla tylko formę, nie wyplastyczniając jej zbytnio, Wład. Krzyżanowski wogóle nie tworzy nigdy linij; nie miesza rysunku z malarstwem; kształtuje plastyczną formę tylko natężeniem koloru. Jest wyłącznie kolorystą; każe swej palecie tak długo kontrastować kolory i tony, aż z nich otrzyma treść i formę malarską. — Radnicki natomiast buduje kolorem rysunek, a dopiero rysunkiem — formę

Kolonie i surowce wzbogacają narody

Dziś, gdy koncentrujemy nasze myśli na zagadnieniach, związanych z dostępem do morza i rozwojem naszego państwa w tym kierunku, by zająć godne stanowisko wśród potęg morskich — uświadomić sobie musimy w całej pełni postulat nasz, dotyczący uzyskania kolonii.

Wiemy, jak niesprawiedliwy jest podział świata. Przecież na 1 klm. kw. mieszka w Europie 46 ludzi, w Azji 27, w Ameryce 6, w Afryce 5, w Australii 1. Czyż zatem brak terenów dla akcji kolonizacyjnej? Nie, tego przecież nikt nie zechce utrzymywać.

Mamy obecnie w Polsce 86 mieszkańców na 1 km. kw., w Ameryce na 1 km. kw., jest ich zaledwie 6. w Afryce 5, a w Australii 1...

Więc nie brak terenów kolonizacyjnych odgrywa decydującą rolę. Odgrywają ją inne względy, przede wszystkim — gospodarcze.

Uzmysłowią to nam poniższe cyfry: 50 proc. całego przywozu do Polski — to właśnie surowce i towary... kolonialne. W r. 1937 wartość przywozu do Polski tych surowców i towarów kolonialnych wyniosła przeszło 630.000.000 złotych!

Tu tkwi rdzeń całego zagadnienia.

Brak kolonii — to roczny wydatek kilkuset milionów złotych na niezbędne dla nas surowce i towary.

Bo jak się przedstawia udział Polski w światowej produkcji surowców t. zw. podstawowych?

Wynosi on: len 4,4 proc., konopie 3,1 proc., cynk 2,9 proc., węgiel 2,7 proc., ołów 0,5 proc., ropa 0,5 proc.

Z tych surowców w wystarczającej dla nas ilości produkujemy tylko węgiel, cynk, len i ropę. Inne surowce musimy dokupywać.

Ale ponadto jest szereg — i to bardzo ważnych — surowców, których wcale nie produkujemy. A więc: bawełna, miedź, mangan, nikiel, kauczuk itd. — i typowo kolonialne: ryż, kawa, herbata, kakao itd.

Cyfry te uzasadniają zupełnie nasze żądania, by tam, gdzie mowa o bardziej sprawiedliwym podziale świata, głos polski był również wysłuchany, a postulaty nasze uwzględnione.

Tym bardziej, że i struktura gospodarcza i skład ludności naszego państwa domagają się bezwzględnie kolonii. Mamy wieś przeludnioną i spauperyzowaną, mamy gospodarstwa rolne, ulegające coraz bardziej procesowi karłowacenia. Jedną z przyczyn jest zahamowanie emigracji ze wsi zarówno zamorskiej jak i sezonowej, która przed wojną światową stanowiła wielką ulgę i przeciwdziałanie wobec ciasnoty i przeludnienia wsi. Mamy 3 i pół milionową rzeszę ludności żydowskiej, której odpływ drogą emigracyjną stał się jedną z konieczności.

Wreszcie: arcypoważne względy na wzmożenie naszej obronności domagają się udostępnienia nam kolonii. Jesteśmy za biedni, aby rokrocznie przepłacać setki milionów złotych obcemu pośrednictwu w nabywaniu surowców i towarów, niezbędnych dla postawienia naszego potencjału obronnego na właściwym poziomie.

W wymianie towarowej między nami a światem musi nastąpić korektura obecnego stanu rzeczy. Nasz producent — i rolny i przemysłowy — nasze kupiectwo powinno docierać bezpośrednio ze swym towarem do najodleglejszych zakątków świata. I na odwrót: stamtąd również bezpośrednio winniśmy sprowadzać te surowce i towary, które są nam niezbędne. A to czynić możemy skutecznie tylko wtedy, gdy z państwa morskiego — którym jesteśmy — staniemy się również państwem kolonialnym.

Dziś, w „Dni Morza", jedno z haseł które znajduje oddźwięk w całym kraju, brzmi:

Polska musi posiąść dostęp do obszarów kolonialnych. Bo kolonie — to siła Polski.

B. S.

Ciekawostki ze świata

ZAKAZ PODARUNKÓW ŚLUBNYCH W TURCJI

Prezydent republiki tureckiej — Ismet Inönü, wprowadził nową, rewolucyjną, jak na stosunki tureckie, reformę Na podstawie dekretu prezydenta nie wolno będzie teraz urządzać hucznych obchodów weselnych, dawać pannie młodej posag i wręczać młodej parze dary weselne. Orszak ślubny nie może składać się więcej jak z 6 wozów, w tym jeden powóz panny młodej. Uroczystości weselne nie mogą trwać dłużej, jak 24 godziny i nie mogą odbywać się w hotelach, lub w innych tego rodzaju reprezentacyjnych salonach.

Reforma ta została wprowadzona, by położyć kres zamiłowaniu Turków do orientalnego przepychu, wykorzenić zasadę „zastaw się a postaw się", a przede wszystkim zatrzeć wszelkie różnice społeczne.

NAGRODZONE KSIĄŻKI DLA DZIECI W AMERYCE.

Dorocznym zwyczajem, wielki dziennik nowojorski „Herald Tribune" zorganizował na wiosnę festival książek dla dzieci i młodzieży podczas którego specjalnie powołane jury przyznało kilka nagród najlepszym książkom dziecięcym. Tym razem nagroda za najlepszą książkę dla najmłodszych czytelników przypadła pani Alicji Coats za „The Story Of Horace" (Opowieść o Horacym), autor zaś „The Hired Man's Elephant" — Phil Strong został laureatem nagrody za najlepszą powieść dla młodzieży. Obie nagrody wynoszą po 250 dolarów. Poza tym wyróżniono pięć książek dla dzieci i pięć dla młodzieży. W skład jury konkursu wchodzili: akademik Stephen Benet, Mary Gould Davis, znany pisarz dla dzieci Munro Leaf, Margaret Ernst i May Becker z wyd. „Herald Tribune".

Przegląd prasy

Pożyczka finansowa tak, — ideologiczna nie!

„Gazeta Polska" pisze:

„Koła gospodarcze oczekują dalszego ożywienia interesów dzięki ewentualnemu uzyskaniu przez Polskę kredytów z zagranicy. Jest to zupełnie naturalne i należy mieć nadzieję, iż oczekiwania te zostaną spełnione. Istnieją jednak pewne koła polityczne, które żywią podobne nadzieje w innej dziedzinie, sięgające dalej i bardziej może godne rozpatrzenia.

Kupiec myśli: rozwój naszych stosunków politycznych z Anglią przyczyni się zapewne do otrzymania od niej większej pożyczki, wzmogą się inwestycje i ja na tem też coś zarobię. Inni znów powtarzają ten sam proces rozumowania z pewnymi zmianami: jesteśmy teraz w przyjaźni z Anglią, otrzymamy zapewne od niej większe transporty demokracji i czystego liberalizmu „made in England" i ja na tem mogę także coś zarobić. Nadziei na takie zyski jest bardzo dużo a weksle na angielski demoliberalizm są już teraz dyskontowane, i to nieraz w bardzo poważnych instytucjach..

Nie wdając się bliżej w sprawę pożyczki finansowej o jaką toczą się pertraktacje, należy stwierdzić, iż zaciągnięcie jej nie wiąże się bynajmniej z zaciąganiem w Anglii pożyczki ideowej, tak, iż weksle puszczane w obieg na jej rachunek należałoby czym prędzej zaprotestować. Oczywiście jeśli nie wydaje się pożądane zaciąganie takiej pożyczki od sojuszników i przyjaciół, to tym mniej wskazanem byłoby branie jej od innych narodów, które nie służą nawet dwoma rodzajami pożyczek do wyboru, ofiarowując tylko ideowe, bez kapitałowych..

Tak więc kupcy, którzy liczą na ożywienie swoich obrotów handlowych dzięki otrzymaniu przez Polskę kredytów zagranicznych, większe mają szanse spełnienia swoich nadziei niż ci, którzy rachują na drugą pożyczkę z tego samego źródła, ale w innej walucie. Aby udzielona była pożyczka, trzeba zgody wierzyciela i dłużnika. Dotychczas nie widać jej w tej sprawie ani z jednej ani z drugiej strony, zaś nadzieje drobnych kupczyków na osobiste zyski wystarczyć tutaj nie mogą".

Zwyczajny skandal

Obóz Zjednoczenia Narodowego urządził, jak już donosiliśmy, kilkudniową wycieczkę robotników do Szwecji. Koszta wycieczki przy masowej kalkulacji wypadły stosunkowo niewielkie. ale — jak na kieszeń robotniczą — dość znaczne, bo 43 zł.

Wycieczki tej nie mogą przeboleć niektóre ugrupowania polityczne. Pierwsi zabrali głos rzekomi obrońcy doli robotniczej z PPS. Ci panowie dbają widocznie o los robotnika tylko o tyle, o ile da się to użyć do demagogii politycznej. Potrafią wykrzykiwać na wiecach o ciężkiej doli „wyzyskiwanych mas robotniczych", żerują na ich ubóstwie, przedstawiają się jako „obrońcy interesów robotniczych", — ale jeśli ktoś chce ułatwić robotnikowi odpoczynek i dać mu kulturalną rozrywkę, to ich oburza.

W sukurs „obrońcom proletariatu" pospieszyły organy kapitalistyczne i ziemiańskie. No, tym to się już nie dziwimy. Można się było tego spodziewać. Do tej obrzydliwej akcji prasowej dołączył się i kibic z wileńskiego „Słowa", gardłując z właściwym sobie tupetem że cena za udział w wycieczce jest za niska.

Z bzdurami p. Mackiewicza nikt nie ma zamiaru polemizować. Można mu dać najwyżej odpowiednią odprawę, co też czyni wileński „Goniec Poranny" pisząc:

„Czy nie uważa p. Mackiewicz, że nawet 43 złote — to kwota dla budżetu robotniczego — fantastycznie wysoka? Jutro wielotysięczna armia robotnicza zostanie może powołana do złożenia ofiary krwi i życia na ołtarzu ojczystej sprawy i uczyni to z większą niż inne warstwy społeczne gotowością, chociaż nie będzie broniła swego stanu posiadania, bo stan ten równy jest niemal zeru. Więc nawet ma prawa do rozrywki odmawiać, z której bez najdalej idących ułatwień — nie mógłby nigdy skorzystać? Więc to ma być uczciwe i obywatelskie stanowisko publicysty? To jest zwyczajny skandal, panie redaktorze, zajęcie takiego stanowiska, jak Pańskie w tej sprawie!

To nie obywatel pisał wczorajszy artykuł w „Słowie", lecz człowiek zaślepiony jadem nienawiści do wszystkiego, co inicjatywa OZN-u stworzy. A czy pan już zapomniał, gdy członkowie Pańskiej redakcji; wyjeżdżali na koszt Państwa za granicę na pogłebienie swej wiedzy fachowej? Wtedy Pan milczał i wtedy to było dobre i słuszne?

A wreszcie niech Pan sobie uczciwie przekalkuluje, czy rzeczywiście cena udziału robotniczego w wycieczce do Szwecji — tak bardzo daleko odbiega od kwoty rzeczywistych kosztów wycieczki, przy uczestnictwie 800 osób. Mamy wrażenie, że w kalkulacji tej „Orbis" bardzo chętnie Panu pomoże".

Mimochodem

Wileńska sikawka w lwowskim „Słowie Nar."

Znany footbalista a poza tym mistrz blagi i wulgarności, entuzjasta niekompetencji i odbronzawiacz Niemcewicza — słowem — chłopięco zadzierżysty a w czytaniu lekkostrawny p. Karol Zbyszewski pisze od czasu do czasu felietony o sprawach, o których nie ma pojęcia. W dzisiejszych czasach, gdy tyle się o kompetencji krzyczy, p. Zbyszewski to rara avis i stąd jego popularność. Gdy by ten rzadki ptak rzadziej kalał papier a częściej kopał piłkę, byłby zapewne jeszcze bardziej popularny — gdyż jego entuzjaści rekrutują się właśnie z tych, dla których kopniak w zadek, beckhend w tenisie, wykład na uniwersytecie, książka i słowo ma ten sam ciężar gatunkowy.

Zresztą, p. Zbyszewski nie może nic pisać. To on przecież jest głównym źródłem, z jakiego co niektóre dzienniki na czele ze „Słowem Narodowym" czerpią swą aktywność w stosunku do różnych spraw, czerpią wiadomości, rozum, ba! nawet wiedzę.

Trudno, same afery obyczajowe, o których „Słowo" pisze szeroko i ze znawstwem, nie wypełnią numeru... Więc jest... Karolek. Ta wileńska sikawka Pisze o tym, pisze o tamtym. „Słowo" przepisuje.

Ostatnio o maturzystach, brykach, belfrach i prof. Bartlu.

Że, mniej więcej, nauczyciele przepuszczają przez maturę „hebesów", że „maturę zdają faktycznie nauczyciele przy niedbałej pomocy uczniów" i że współcześni profesorzy nie są warci dawnych, bo:

„Widząc we Lwowie oddział policji przed zwyczajną kamienicą przyjezdni pytają z zaciekawieniem:

— Trocki tu zamieszkał, czy co?

— Nie, tu mieszka prof. Bartel, jego strzeżemy! — odpowiada stójkowy.

Oto wzór uczonego co potrafił wzbudzić do siebie miłość młodzieży."

Głęboka, proszę państwa ironia? Nie, po pierwsze blaga. Inaczej mówiąc, kłamstwo. Ale nie o to chodzi.

Chodzi o to z jak wielką skwapliwością „Słowo Nar." całą tę wodę p. Zbyszewskiego na swe szpalty przelewa.

Czyżby „Słowo Nar." dziwiło się temu, że możliwe i nawet wcale pożądane było by we Lwowie, by życie obywateli, stykających się z Uniwersytetem, strzeżone było przez policję?

Tyle napadów, tyle mordów! Zorganizowana szajka bandytów działa bez przerwy. Napada nie tylko na Żydów, napada i na Polaków, jak to było niedawno na wykładzie p. doc. Szczotki. I co tu ironizować! Podśmiechiwać się! Chichotać! Blagować!

Chyba tylko redaktorzy „Słowa Nar." nie potrzebują obrony... Ba, może szajka na nich akurat nie napada.. Przecież i w tej mafii jakaś solidarność musi panować. Solidarność, o której się mało pisze.

TADEUSZ ŻAKIEJ

O SZTUCE NIE UCZONEJ

„Dzbanie mój pisany
Dzbanie polewany..."
Jan Kochanowski Pieśń III Ks. I.

Mistrz czarnoleski pisząc inwokację do dzbana, na pewno miał przed oczyma dzban ludowy, dzieło wiejskiego garncarza. Rozmiłowany w ludowości, czuły na pieśń i obrzędy wsi polskiej, nieraz zachwyconym wzrokiem śledził zawiły bieg haftu chłopskiej koszuli, nieraz cieszył zmęczone pisaniem spojrzenie szlachetną i wdzięczną sylwetką dzbana, dźwigającego koronę kwiatów polnych — albo strzegącego czerwonego, lipcem pachnącego miodu.

Sztuka ludowa wieńczy równie barwnie dorobek kultury wsi, jak wieniec dożynkowy trud żniw. Bogactwo jej jest niewyczerpane, równe chyba temu, jakie roztacza krajobraz polski z



zakrętu każdej drogi, z wzniesienia każdego wzgórza.

Gdyby zrobić wielką mapę sztuki ludowej, powiaty nakryć tkaninami tych stron, osiedla znaczyć grupami dzbanów i mis, nad drogami ustawić świątki frasobliwe, w polach kukiełki w strojach barwnych — odkrylibyśmy w tym wszystkim nieznane nam piękności, nieprzebrane bogactwo stylów o wielkiej oryginalności i dojrzałym nasyceniu.

I pomyśleć tylko, że polska sztuka ludowa, która już dawno ma za sobą okres największej świetności, nieznana ogółowi, trudna w swym nieprzebranym bogactwie do ujęcia — zaczyna powoli zanikać. Zszarzały stroje, piosenka powtarza coraz częściej wpływy tang i foxtrottów, misy barwnie pisane pozazdrościły talerzom ubóstwa formy, tkaniny przesnute kolorową nicią wypiera ordynarnie drukowany perkal.

Doszło do tego, że zaopiekowano się umierającą sztuką ludową, podobnie jak to uczyniono z żubrami i bobrami. I tak nieliczne tylko, po muzeach rozrzucone resztki koltryn, czyli obić papierowych ręcznie zdobionych, są nikłym echem tej w XVI i XVII wieku bujnie krzewiącej się sztuki. Także wyrób kafli, zdobionych z uroczą fantazją scenami rodzajowymi, motywami roślinnymi i zwierzęcymi należy do przeszłości.

Dzisiaj, ogół kulturalnego społeczeństwa zrażony zabójczą jałowością seryjnych, fabrycznych wyrobów, odczuł nagle świeżość i piękno sztuki ludowej. Oczywiście — Ameryka i Anglia przede wszystkim, dawno oceniły wielkie uroki polskiego dzbana, obrazka malowanego na szkle, tkaniny czy świątka. Wyroby te są zagranicą bardzo poszukiwane i płaci się za nie, jak na nasze stosunki — ogromne ceny.

Teraz, gdy zbliża się pora wyjazdów wakacyjnych, gdy z wystaw wabi zachęcająco do podróży uśmiech walizek, dobrze jest przypomnieć sobie o istnieniu sztuki ludowej, aby zetknąwszy się z nią, nie przeoczyć jej, tylko chłonąć jej czar zarówno z pięknem krajobrazu i pogody.

W większych miastach Polski lub okolicach charakterystycznych ze względu na wytwórczość ludową, istnieją specjalne bazary skupiające wartościowsze okazy sztuki ludowej, tym samym sztukę tę popierając. I we Lwowie, jedna z wystaw przy ulicy Akademickiej, rzadko niestety, wprowadza przechodnia w „egzotyczny" i fascynujący kraj ludowości.

Ale zanim szczęśliwe losy pozwolą nam na jakimś prowincjonalnym jarmarku odkryć nagle owe skarby, wejdźmy do takiego składu sztuki ludowej.

Gdy stanie się przed półkami z chłopską ceramiką, zamiast pisać, chciałoby się na gorąco, do mikrofonu, opowiedzieć to, co oglądają oczy:

— Pewne siebie, przysadziste dzbany lubelskie, o formach sytych, okrągłych, przeważnie brązowe, zdobione żółtawym motywem — robią wrażenie takiej beztroskiej krzepy, że mimo woli (co jest już oczywiście literacką przesadą piszącego) widzi się w nich rękę garncarza zaklęty uśmiech.

— Trochę osobno trzyma się ceramika kaszubska. Najczęściej jasna, pokryta stylizowanymi formami wodorostów, czasem może i za nadto wdzięczy się filigranowymi uszkami dzbanuszków.

— Natomiast garnki krzemienieckie, to już po prostu sama radość. Pstre dzbanki, pasiaste na poprzek i wzdłuż, miski z uchwytami, będące żywym echem staropolskich talerzy, — talerze o barwie soczystej zieleni. Jest w tym żywiołowa bujność, zamaszysta fantazja i kresowy temperament. Doprawdy, ceramika krzemieniecka od pierwszego spojrzenia po przez oczy zyskuje serce.

Nagle świat zupełnie inny. Świątki z Iłży i tarnopolskiego. Iłżeckie, modelowane w glinie, glazurowane żółtawo lub zielonkawo są jakby pełne ech dalekiej przeszłości. Pamiętam figurkę Trójcy św. skomponowaną w ten sposób, że Bóg-Ojciec opiera się obu rękoma o krucyfiks, na piersiach zaś, niby medalion, otwiera mu skrzydła gołąb. Jest ta figurka dosłownym prawie powtórzeniem ariańskiego wyobrażenia Trójcy św. — a arianizm w tych stronach, głęboko ongi zapuścił korzenie.

Postać Chrystusa Frasobliwego powtarza się często w dziełach świątkarzy od niepamiętnych czasów. Warto wspomnieć, że istnieje rysunek Dürera przedstawiający takiego Chrystusa, jednego z tych, co dumają w kaplicach Śląska, Beskidu, Podhala, Wileńszczyzny i hen, przy drogach północnej Litwy. Oglądając fantastyczne ogrody haftów, trudno nie porównać z nimi wycinanek. Jest w nich żywiołowa radość fantazji realizującej nieoczekiwane pomysły. Motywy roślinne wyrastają z dzbanuszka, który sam wygląda już prawie jak kwiat. A w gęstwinie gałązek i misternych listków kwitnie uroczo nie róża tylko, bo często róża-kogucik, lub dzwonek-gołąbek. Kolory zestawiane śmiało, bez cienia naturalizmu nastrojem przypominają bujność motylich skrzydeł.

Trudno jednym zdaniem chociażby nie napisać pochwały tkanin. Wołyńskie, wileńskie, poleskie, huculskie — strumieniami fałdów spływają po rękach, powierzając oglądającemu swoje barwy mądrze spiecione, niby sekret nieznanej nam, mieszkańcom miast radości.

Budzące się zainteresowanie dla sztuki ludowej ma swój głębszy sens. Współczesna architekturę, meblarstwo i zdobnictwo charakteryzuje dążenie do prostoty, celowości i przejrzystości. Wnętrza mieszkań wielkimi płaszczyznami okien oddychają słońcem i powietrzem, meble o liniach prostych potęgują wrażenie przestrzenności, — biało malowane ściany są tłem, na którym każdy przedmiot rysuje wyraźnie swą sylwetkę i swobodnie przemawia zestawieniami plam barwnych. W tych warunkach bezpowrotnie przegrały swój los secesyjne meble, naczynia przeładowane mieszaniną najdziwaczniejszych zdobień, pluszowe kapy i niemieckie oleodruki.

Natomiast wyroby sztuki ludowej okazały się, mimo starości tradycji, nieoczekiwanie nowoczesne. Wereta wołyńska lepiej zdobi ścianę niż pseudo gobelin, świątek frasobliwy ileż bliższy jest naszemu sercu, niż owe bajadery secesyjne dźwigające lampy z chińskim abażurem lub pretensjonalne lustro.

Nowe odmiany kwiatów znalazły niezawodnego sprzymierzeńca w ceramice ludowej. Alpakowe lichtarze rażą swoją tępą brzydotą przy huculskim świeczniku.

Gdyby budzące się zainteresowanie sztuką ludową uzyskało cechy powszechności, możnaby mieć pewność, że najbliższe lata przyniosą jej rozkwit. Bo nie wystarczy opieka i pomoc sfer miarodajnych, zorganizowany skup wyrobów, wyszkolenie instruktorów — największy i decydujący głos w tej sprawie posiada społeczeństwo. Jego zainteresowania i znawstwo w tej dziedzinie zadecyduje o wszystkim.

Ważną rolę w propagandzie sztuki ludowej odgrywa rozwój turystyki. A ponieważ wycieczkowiczów charakteryzuje mania, szlachetna zasadniczo, zbierania pamiątek i robienia zdjęć fotograficznych — na zakończenie parę słów o tym, gdzie i jak należy tropić ślady twórczości ludowej.

A więc przede wszystkim kościoły. Zwłaszcza te wsiowe, dalekie od utartych gościńców turystycznych. Tu, przez wieki, niby warstwy geologiczne narastały dzieła sztuki wiejskiej, specjalnie wzruszającej, gdy nosi charakter religijny. Więc malowidła ścienne, rzeźby, krucyfiksy, czasem naczynia, rzadko tkaniny. Sama architektura tych kościołów, często drewnianych, wzrusza niefałszowaną, czystą ludowością. Odzwierciedla się w tym wszystkim głęboko religijna, liryczna dusza naszego ludu.



Kapliczki przydrożne kryją często w swoim wnętrzu niejeden klejnocik czystej sztuki. Również w chatach, na półkach toczą się nieraz szeregi starych, pięknie polewanych mis, rzędy dzbanów pisanych barwnie, jak ten w pieśni Kochanowskiego. Pod pułapem, obrazy malowane na szkle, niekiedy zaś, jak w łowickim np. ściany są pokryte barwną koronką wycinanek.

Ale specjalne wzruszenia obiecują jarmarki, zwłaszcza te, które zbiegają się z sławnymi odpustami. Żaden, najlepiej nawet zaopatrzony sklep ludowy nie może zawodniczyć ze straganami w bogactwie i barwności.

Rozpoczęliśmy pieśnią Kochanowskiego, sławiącą dzban ludowy. Ponieważ nad życiem wsi stale unosi się dźwięk piosenki, niech jedna z nich, prześliczna kołysanka z opatowskiego zakończy te uwagi o polskiej sztuce ludowej.

Uśnijże mi, uśnij
Albo mi urośnij,
Możesz mi się przydać,
W pole gąski wygnać.

Wyżeniesz gąsiątka,
Przyjdziesz po cielątka,
Cóż to za pociecha
Z małego dzieciątka.



ZA PODZIAŁEM LWOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

WYPOWIEDZIELI SIĘ PRZEDSTAWICIELE SPOŁECZEŃSTWA LWOWSKIEGO, STANISŁAWOWSKIEGO I TARNOPOLSKIEGO

(Zebranie pełnej Rady Lwowskiego Okręgu O. Z. N.)

W dniu 24 bm. w sali Izby Przemysłowo-Handlowej odbyło się pod przewodnictwem dr Bronisława Wojciechowskiego zebranie Rady Lwowskiego Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego z udziałem wicewojewody tarnopolskiego p. Rogowskiego, nacz. inż. Szostaka z lwowskiego urzędu wojewódzkiego, przedstawicieli Okręgów O. Z. N. z Tarnopola i Stanisławowa oraz przedstawicieli Sekretariatu Porozumiewawczego P. O. S.

Na wstępie Przewodniczący lwowskiego Okręgu O. Z. N. dr. Bron. Wojciechowski powitał przybyłych gości oraz członków Rady, po czym powołał do prezydium posła mjr. Wagnera, senatora Bundzylaka, prez. Kistryna, inż. Łysaka, mjr dypl. Domonia.

Dr. Bron. Wojciechowski zagajając zebranie Rady Lwowskiego Okręgu O. Z. N. stwierdził, że

nadchodzący okres wakacyjny, ze względu na zaognioną sytuację międzynarodową, nie zwalnia nas z obowiązku wytężonej pracy terenowej, mającej na celu dalsze jednoczenie społeczeństwa,

organizowanie opinii publicznej, wyrabianie tężyzny w narodzie i wzmacnianie jego ducha. Musimy — mówił dalej dr Wojciechowski — wzmocnić w szerokich masach poczucie naszych słusznych praw, musimy wykazać, że **potrafimy nie tylko bronić granic Rzeczypospolitej i Polskiego honoru, ale w momencie gdy zostaniemy zaatakowani, potrafimy wyciągnąć ręce do naszych braci, którzy pozostają za kordonem,** aby wrócili do Ojczyzny.

Dlatego też nawet w okresie małego nasilenia działalności społeczno-politycznej, nikt na swych odcinkach nie może zmniejszyć tętna rozpoczętych prac.

Następnie przeszedł dr Wociechowski do omówienia znaczenia rocznicy zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem, która w roku b. nabierze szczególnego charakteru.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił zjazdowi Legionowo-Peowiackiemu, który odbędzie się 6-go sierpnia br. w Krakowie, z okazji 25 rocznicy wymarszu I. kompanii kadrowej. Zjazd w Krakowie będzie w tym roku wielką manifestacją, na której spotkają się weterani z czasów wojny światowej oraz młodzież zgrupowana pod sztandarami O. Z. N. Będzie to symboliczne przekazanie Obozowi Zjednoczenia Narodowego przez Obóz legionowo-peowiacki haseł i szczytnych tradycyj legionowych.

Jeśli chodzi o wewnętrzną sytuację polityczną w Polsce, dr Wojciechowski stwierdził, że

ostatnio przeprowadzone wybory samorządowe wykazały, jak wielki wpływ w terenie ma O.Z.N. że jest on największym obozem w Polsce,

stojącym liczebnie na pierwszym miejscu, a terytorialnie obejmując obszar całego Państwa. Nie ma ani jednej organizacji polityczno-społecznej, która by mogła poszczycić się taką powszechnością, jaką cieszy się O.Z.N.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw natury ogólnej i organizacyjnej przez dra Wojciechowskiego, zabrał głos wiceprzewodniczący lwowskiego Okręgu O.Z.N. inż. Łysak, który w bardzo szczegółowo opracowanym referacie przedstawił jasno i bezstronnie

sprawę zamierzonego podziału dotychczasowej trójwojewódzkiej lwowskiej Izby Rolniczej, na jednowojewódzkie Izby Rolnicze we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu.

Sprawa ta, związana ściśle z organizacją rolnictwa, wywołała ostatnio nawet w sferach niekompetentnych wielkie ożywienie i dyskusję prasową, w której posługuje się argumentami, budowanymi na błędnych i fałszywych przesłankach.

Lwowska Izba Rolnicza istnieje już szósty rok i może poszczycić się dodatnim bilansem osiągnięć. Objęła swą działalnością wszystkie dziedziny produkcji jak też sprawy oświaty rolniczej, oraz wykształciła zastępy fachowców. Z przyjętych na siebie zadań wywiązywała się zupełnie dobrze, stwarzając w ten sposób możliwości dla dalszej rozbudowy prac rolniczych.

A droga naturalnego rozwoju Lwowskiej Izby Rolniczej idzie w kierunku zbliżenia się do terenu, a więc w kierunku stworzenia wojewódzkich Izb Rolniczych w Tarnopolu i Stanisławowie,

co będzie znacznym usprawnieniem działalności samorządu rolniczego, gdyż scentralizowanie agend trzech województw w jednej Izbie bardzo utrudnia należyte funkcjonowanie organów Izby.

Lwowska Izba Rolnicza, stwarzając delegatury w Tarnopolu i Stanisławowie, przygotowała już teren **dla powstania w tych miejscowościach oddzielnych Izb,** co ułatwi bez wątpienia lepszy rozwój polskich organizacyj rolniczych oraz przyczyni się do skonsolidowania polskiego elementu rolniczego.

Potrzebę powołania wojewódzkich Izb Rolniczych w Tarnopolu i Stanisławowie uzasadnia również to, że

rolnictwo swoją organizacją musi sprostać potrzebom wojskowym, co w obecnym przedwojennym okresie jest rzeczą niezmiernie ważną.

Po referacie inż. Łysaka rozwinęła się rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos: ks. prof. **Szydelski**, nacz. inż. **Szostak**, poseł mjr **Wagner**, wicewojewoda **Rogowski**, sen. **Bundzylak** i in. Mówcy dorzucili w dyskusji wiele cennych uwag, uzasadniających nie tylko potrzebę lecz konieczność stworzenia wojewódzkich Izb Rolniczych w Tarnopolu i Stanisławowie, co

w żadnym wypadku nie może ujemnie wpłynąć na dalszy rozwój polskiego rolnictwa w Małopolsce Wschodniej.

Mówcy podkreślali, iż w Polsce istnieje 13 Izb rolniczych, z tego 11 jednowojewódzkich, jedna dwuwojewódzka i lwowska trójwojewódzka. Trzeba zaznaczyć, że Wileńska Izba Rolnicza, obejmująca dwa województwa, posiada zaledwie 16 powiatów, podczas gdy Lwowska Izba Rolnicza posiada aż 55 powiatów, co samo przez się uniemożliwia sprawne jej funkcjonowanie. Zresztą powinniśmy dążyć do tego, aby w naszej części kraju organizacja samorządu rolniczego oparta była na tych samych zasadach, co w pozostałych częściach Polski, a nie stwarzać pozorów jakiejś rzekomej odrębności województw południowo-wschodnich.

Na zakończenie inż. Łysak przedstawił tezy, które pełna Rada lwowskiego Okręgu O.Z.N. przy udziale przedstawicieli S.P.P.O.S. oraz przedstawicieli Okręgów O.Z.N. ze Stanisławowa i Tarnopola jednomyślnie uchwaliła.

Treść tez jest następująca:

Niski stan rolnictwa na terenie południowo-wschodnich województw wymaga większego, niż dotąd, nasilenia prac rolniczych, a między tymi większego usprawnienia samorządu rolniczego.

Obecna Lwowska Izba Rolnicza, obejmująca ogromny teren trzech województw, będąca w ustawicznym rozroście, staje się aparatem ciężkim i zbyt oddalonym od swych podstaw.

Stąd wysuwa się potrzeba powstania trzech jednowojewódzkich Izb Rolniczych we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu, zamiast dotychczasowej Lwowskiej Izby Rolniczej. Ponadto obecna sytuacja międzynarodowa wymaga od nas usprawnienia organizacji rolnictwa.

Powołanie trzech Izb wojewódzkich nie tylko nie narazi na szwank polskiej racji stanu, ale pozwoli dzięki ustawowemu ustrojowi władz interesy polskie zabezpieczyć lepiej niż dotąd.

Postulat usprawnienia organizacji rolnictwa w związku z obronnością Państwa wymaga natychmiastowego powołania Izb Rolniczych we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu.

Powołanie trzech Izb Rolniczych idzie po linii też o organizacji rolnictwa, uchwalonych przez Radę Naczelną O.Z.N. w sierpniu ub. r.

(Bru.)

Dalsze dezercje z armii niemieckiej

Przed kilku dniami podawaliśmy wiadomość o ucieczce do Polski z armii niemieckiej 5 żołnierzy niemieckich — i dziś już znowu mamy do zanotowania nowy fakt dezercji, powtarzającej się coraz częściej w armii niemieckiej, jak i w szeregach Reichsarbeitsdienstu.

W dniu 12. VI. 39 r. zbiegł szeregowiec 1 pp. Otto Tułodziecki, **obecnie przydzielony do Sonderabteilung I.A.K. w Stablack (Prusy Wschodnie), a 18. VI. 39 r. zbiegło 2 żołnierzy Reichsarbeitsdienstu, mianowicie Oskar Manecke z R.A.D. 8/84 stacjonowanego w m. Hochwalde koło Meseritz — i Heinrich Behrenz z R.A.D. 5/182 kwaterującego w Negenborn koło Hannoweru.**

Tak szeregowiec Tułodziecki jak i Manecke i Behrenz podali jako powód dezercji, poza bardzo złym wyżywieniem, szykanowanie żołnierzy niemieckich w służbie i poza służbą przez przełożonych, niesprawiedliwe i tendencyjne traktowanie — i wywołana takim traktowaniem niechęć do służby wojskowej jak i w ogóle do reżimu hitlerowskiego.

Brak fachowców

Ag. „Echo" podaje: Ziemie wschodnie Polski nie mogą się pochwalić nadmiarem fachowców. Szczególnie dotkliwie odczuwa się brak specjalistów z wolnych zawodów, jak lekarzy, adwokatów itp. Według bowiem danych statystycznych w takim n. p. woj. nowogródzkim było zaledwie 178 lekarzy, trochę lepiej przedstawia się sprawa w woj. poleskim, gdzie jest 201 lekarzy. W porównaniu jednak z takim np. woj. krakowskim, gdzie jest 1764 lekarzy — widzimy fatalne pod tym względem upośledzenie ziem wschodnich. Podobnie przedstawia się sprawa z adwokatami, kupcami itp. Specjaliści z wolnych zawodów, którzy by się nie zlękli dużej co prawda pracy, mogą znaleźć zupełnie dobry byt i zadowolenie ze swej działalności na wschodnich ziemiach Polski.

Wycieczka do Gdyni na „Dni Morza"

Liga Morska i Kolonialna zawiadamia swych PT. Członków i Sympatyków, że podobnie jak co roku wyjedzie na „DNI MORZA" do Gdyni pociąg popularny, organizowany przez L. P. T.

Uczestnicy wycieczki wezmą udział w obchodach „Dni morza" w Gdyni, w których bierze udział cała nasza flota wojenna i handlowa.

Równocześnie uczestnicy wezmą udział w procesji Kongresu Eucharystycznego, która na wszystkich statkach wojennych, handlowych, kutrach rybackich, — wyjedzie na pełne morze. Na uroczystości te przybędzie do Gdyni cała Polonia gdańska. Musi my tłumnie ją przywitać, ażeby powróciła do Gdańska wzmocniona na duchu, by w dalszym ciągu mogła skutecznie walczyć o nasze prawa w Gdańsku.

Pociąg wyjedzie ze Lwowa dnia 26 czerwca o godz. 10.23, powraca 29-go czerwca o godz. 22.52.

Koszt uczestnictwa z dwoma noclegami, zwiedzeniem portu, wycieczką do Jastarni wynosi tylko 26.20 zł.

Zgłoszenia i informacje w biurach Orbisu, kasach biletowych PKP. oraz w L. P. T. Lwów, Zygmuntowska 5.

DZIEŃ

25 czerwca

Niedziela

Prospera

Jutro: Jana i Pawła

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzymskat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 16 popoł. „Szaleństwo", 20 wiecz. „Subretka".

Poniedziałek, 18 wiecz. „Korsarz".

Wtorek, 20 wiecz. „Subretka".

Środa, 20 wiecz. „Paryżanka" — premiera.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela, teatr nieczynny.

Poniedziałek wtorek i środa 20 wiecz. „Strachy na Lachy" — gośc. wyst. teatru „Małe Qui Pro Quo".

KINOTEATRY:

ADRIA: Cienie Paryża oraz Załoga.
APOLLO: Tarzan i Zielona bogini.
ATLANTIC: Więzień nr. 4328.
BAJKA: Teodora robi karierę i Kid Galahad.
BAŁTYK: Wesoły ordynans, oraz Człowiek, który żył dwa razy.
CASINO: Wielbiciele panny Nancy.
CHIMERA: Mr. Dodd szaleje.
EMPIRE: Blagier.
EUROPA: Dni szczęścia.
GLORIA: Wyspa skazańców i Mały gentelman.
GRAŻYNA: Zabiłem i Jedziemy po szczęście.
KOPERNIK: Studentka.
MARYSIEŃKA: Znachor i Profesor Wilczur.
METRO: Żółty pirat i Bohater naszych czasów.
MIRAŻ: Piętno zdrady oraz Dom bankowy i Ska.
MUZA: Lord Jeff oraz Milioner na tydzień.
PALACE: Ostatnie ostrzeżenie.
PAX: Zbuntowana.
RAJ: Jego wielka miłość.
RIALTO: Halka.
ROXY: Podejrzenie.
STYLOWY: Niewidzialna rywalka i rewia z Refrenem.
ŚWIT: Pokusa i Królowa dżungli.
ŚWIATOWID: Po wielkiej wojnie oraz Perły i serce.
TON: Dziewczę z dalekiej północy i Ósma żona Sinobrodego.
UCIECHA: Ekspress na szlaku Indian oraz rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Bawaria.

TEATR

— PRZEDSTAWIENIE ZŁOTÓWKOWE W TEATRZE W. Dzisiaj 25 bm. w Teatrze W. o 16-tej sztuka „Szaleństwo" w doskonałej obsadzie premierowej, w reżyserii Wł. Krasnowieckiego. — Wszystkie miejsca po 1 zł. — wcześniejszy nabywca biletu otrzymuje bliższe miejsce.

— „SUBRETKA". Dzisiaj w niedzielę w Teatrze W. o 20-tej arcywesoła komedia francuska J. Devala pt. „Subretka" z udziałem pp.: N. Karasińskiej, I. Brenoczy, J. Leliwy i M. Węgrzyna w rolach czołowych. Ceny miejsc znacznie zniżone.

— POPULARNE PRZEDSTAWIENIE „Korsarza". W poniedziałek, 26 bm. o 18-tej po cenach zniżonych komedia M. Acharda „Korsarz" w reżyserii i inscenizacji L. Schillera.

— „MAŁE QUI PRO QUO" W TEATRZE ROZM. Od poniedziałku dnia 26-go bm. codziennie w Teatrze Rozm. gościnne występy najweselszego teatru warszawskiego „Małe Qui Pro Quo" w doskonałej, pełnej satyry, humoru i niecodziennego dowcipu rewii „Strachy na Lachy" z udziałem A. Dymszy, H. Brzezińskiej, T. Olszy, S. Górskiej, A. Boguckiego, H. Kamińskiej i in. Bilety do nabycia w kasach Teatrów M.

— NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ TEATRU W. będzie klasyczny utwór komediowy „Paryżanka" Becque'a, której walory literackie i komediowe miały trwały żywot na scenach świata. — „Paryżankę" ujrzymy w przekładzie i reżyserii Leona Schillera z Z. Życzkowską w roli tytułowej. — Premiera w środę 28 bm.

Nowe siły w teatrach lwowskich

(:) Zapowiedź zmian teatralnych spowodowała we Lwowie ogólne zainteresowanie. Od dłuższego już czasu krążyły wersje o pewnych przesunięciach wśród lwowskiego zespołu aktorskiego, o zaangażowaniu nowych sił i opuszczeniu Lwowa przez artystów, którzy w pierwszym, dobiegającym zresztą końca sezonie, zaczętym na ogół dość szczęśliwie pod nową dyrekcją, zyskali sobie dobrą firmę.

Szczegóły tych zmian na lwowskiej scenie, nie wiadomo z jakich powodów, osłaniane były dziwną tajemnicą. Tym bardziej intrygująco przedstawiały się pogłoski, kolportowane przez dwa dzienniki lwowskie, gdzie wymieniono nawet anonimowego reżysera, który został już zaangażowany.

W sprawie tej wypowiedział się też wczoraj „Dziennik Polski", wyrażając pewne zdumienie z powodu tego „anonima", oświadczając, że „problem reżyserii w teatrze nowoczesnym jest tak ważny, iż obsadzenie stanowisk reżyserów musi być dokonywane ze szczególną pieczołowitością".

Jak więc w rzeczywistości przedstawia się sprawa zmian na lwowskiej scenie?

W nadchodzącym sezonie zespół lwowski zostanie powiększony o dziewięć osób. Dotychczas było 29, w przyszłym sezonie będzie 38 osób. Nazwiska zaangażowanych aktorów można już wymieniać, kontrakty są podpisane. Z Warszawy przyjadą Godlewska, Wierzejska i Bogucki, z Bydgoszczy będziemy mieli Tatrzańskiego, ze Stanisławowa Zwolińskiego, z Łodzi Ludwiżankę. Życzkowska i Krasnowiecki pozostaną we Lwowie.

Nie należy jednak przy tym zapominać, że nie są to siły „nowe" w pełnym tego słowa znaczeniu. Np. Wierzejską, świetną aktorke charakterystyczna, Lwów zna z dawnych lat. Bogucki, który zyskał sobie firmę u Jaracza i w „Polskim", wypełni u nas poważną lukę, gdyż nie mieliśmy dobrego amanta.

Jeżeli chodzi o dział reżyserski, to we Lwowie stale będzie pracowało trzech reżyserów: dyr. Szpakiewicz, Daczyński i Krasnowiecki. Poza tym będzie zaangażowany jeden lub dwóch samodzielnych asystentów reżyserskich, przygotowanych w dziedzinie wiedzy teatralnej wszechstronnie, którzy ukończyli trzyletnie studia w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej. Jednym z nich, już zaangażowanym, jest Czesław Wieteska. Asystenci reżyserscy nie są aktorami, poświęcają się wyłącznie reżyserii. Oni to właśnie, jako siły najmłodsze, mają być tym elementem, który rozsadzi szablon teatralny.

Ogólna linia lwowskiej polityki teatralnej zasadniczo nie ulegnie większym zmianom. Dążeniem dyrekcji będzie, podobnie jak dotychczas, utrzymanie teatru dla trzech warstw publiczności. W języku potocznym możnaby powiedzieć, że teatr ten będzie miał ambicje zaspokojenia potrzeb artystycznych kucharki, inteligenta i uczonego. Stąd mogą być i niewątpliwie będą, pewne nieporozumienia. Ale w lwowskiej rzeczywistości teatralnej trudno myśleć o innej metodzie pracy.

W teatrze „Rozmaitości", który w całym sezonie będzie czynny normalnie, premiery będą raz w miesiącu, z tym, że wystawianych tam będzie więcej sztuk polskich, współczesnych.

Czy zmiany teatralne, zresztą tak nieznaczne, okażą się dostateczne, zobaczymy w sezonie jesiennym.

Poświęcenie gmachu Akademii Handlu Zagranicznego

Akademia Handlu Zagranicznego obchodziła w sobotę uroczystość poświęcenia swojego gmachu mieszczącego się przy ul. Sakramentek. Gmach ten budowany na przestrzeni lat 1934—1939 został już całkowicie wykończony i oddany do użytku młodzieży akademickiej. Koszta budowy gmachu wyniosły z górą milion zł.

Uroczystość sobotnia poświęcenia gmachu A. H. Z. rozpoczęła się nabożeństwem odprawionym w kościele św. Mikołaja. O godz. 10-tej Ks. Bkp. dr Baziak dokonał poświęcenia gmachu A. H. Z. Na pierwszym piętrze zgromadziła się młodzież akademicka, z ramienia władz przybyli reprezentant p. Ministra Świętosławskiego dr Zagórowski, nacz. Krzywoszyński, płk. Chodźko-Zajko, wiceprez. miasta Irzyk, star. grodzki dr Klimowiecki, prez. Izby Przem. Handl. Szarski, rektorzy wyższych Uczelni lwowskich, grono profesorskie A. H. Z. z rektorem prof. Korowiczem na czele, oraz liczni zaproszeni goście.

Po poświęceniu gmachu, sal wykładowych, oraz 9 krucyfiksów, przeznaczonych dla sal wykładowych przez księdza Bkpa dra Baziaka, reprezentanci władz, zaproszeni goście i młodzież przeszli do auli, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości. Jako pierwszy zabrał głos ks. Bkp dr Baziak, wyrażając życzenie, by młodzież ucząca się w tym gmachu spełniała swe zadania Bogu na chwałę, Ojczyźnie i Nauce polskiej na pożytek. Po przemówieniu Ks. Bkp. Baziaka chór studentów A. H. Z. odśpiewał „Gaude Mater Polonia", po czym zabrał głos rektor A. H Z. prof. dr Korowicz, który w dłuższym przemówieniu nakreślił historię powstania Akademii Handlu Zagranicznego.

Następnie przemawiali reprezentant P. Ministra Świętosławskiego dr Zagórowski, który złożył specjalne podziękowanie prof. dr. Korowiczowi, za jego wielki entuzjazm i pracę wkładaną w dzieło powstania uczelni A. H Z., prof. dr Bulanda, reprezentujący zarazem Politechnikę Lwowską, prezes Izby Przem. Handl. Szarski, oraz jako ostatni imieniem młodzieży i Bratniej Pomocy Stud. A. H. Z. student Wilk.

Uroczystość zakończyła się wręczeniem przez prof. dra Korowicza 37 studentom dyplomów stopnia magistra nauk ekonomiczno-handlowych, oraz odśpiewaniem przez chór A. H. Z. Hymnu Państwowego.

RÓŻNE

— IX. ZJAZD DELEGATEK ZWIĄZKU SODALICYJ NAUCZYCIELEK W POLSCE pod wysokim protektoratem JE. ks. arcyb. dr Bolesława Twardowskiego odbędzie się w dniach 28 i 29 bm. Zjazd poprzedzają rekolekcje zamknięte które rozpoczynają się w dniu dzisiejszym o godz. 18-tej. Rekolekcje i Zjazd odbędą się w klasztorze Sacre Coeur, pl. św. Jura 1.

— KOMITET OBYWATELSKI BUDOWY ŻYWEGO POMNIKA OBRONY LWOWA podaje do wiadomości, że zbiórka publiczna do puszek na rzecz budowy Żywego Pomnika w postaci szkoły rzemiosł i bursy Zakładów Salezjańskich na górnym Łyczakowie, którą 11 bm. zorganizowała Sekcja Pań Komitetu, przyniosła ogółem 865 zł. 95 gr. Prezydium Komitetu składa gorące wyrazy podziękowania wszystkim, którzy zorganizowali zbiórkę, oraz ofiarodawcom; w szczególności dziękuje Paniom: Eckhardtowej, Klimowieckiej, Dembowskiej, Nadolskiej, Skoczyńskiej, Hawrankowej,

(Dalszy ciąg na str. 11-ej).

82.495·54 zł na „Dar Narodowy Trzeciego Maja" dla TSL

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Izby Skarbowej we Lwowie p. Władysława Kucharskiego posiedzenie Komisji Finansowej Komitetu Obywatelskiego Obchodu Święta Państwowego Trzeciego Maja.

W wynikach uzyskanych ze składek społeczeństwa na „DAR NARODOWY TRZECIEGO MAJA" w Małopolsce Wschodniej widoczny jest bardzo znaczny wzrost ofiarności społecznej na cele pracy T. S. L. Jest to jeszcze jeden dowód, że praca T. S. L. w najszerszych masach społeczeństwa znajduje należyte uznanie.

Kwota zł. 82.495.54, uzyskana w tym roku na „DAR NARODOWY TRZECIEGO MAJA" może być pochwałą ofiarności społeczeństwa polskiego.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p., tel. 111-24, 110-45.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice II, III, VII, VIII, IX, mieści się w lokalu przy ul Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9 do 13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—12-tej i od 17—19-tej.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19, z wyjątkiem soboty popołudniu oraz niedziel i świąt. — Tel. 296—81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

LWOWA

Rudnickiej, Kiwerskiej, Szramowej, Święcickiej, Zagórskiej, Schmidtowej, Pracownikom Rady Powiat., Pracownikom Starostwa Grodzk., Młodzieży z Oratorium Salezj. i niezmiernie ofiarnym mieszkańcom górnego Łyczakowa.

NIEZAWODNYM SERCOM naszych Czytelników polecamy gorąco sierotę, ucznia IV. kl. gimn., bez środków do życia, który musi wyjechać na parę tygodni celem ratowania zdrowia. Łaskawe datki prosimy składać w kantorze „Dz. P." „na wyjazd dla biednego ucznia".

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Hr. Wielowiejska Aleksandra, wł. dóbr — Warszawa. Dr Hofmokl Stanisław, adwokat — Zarzecze. Engel Karol, przemysł, — Łukawica. Adler Aleksander, inż. — Budapeszt. De Creeft Simone, pryw. — Leuven. Kostecki Stanisław, inż. — Zwierzyniec. Dr Jakubowicz Łazarz, przemysł. — Warszawa. Apanańska Janina, wł. dóbr — Denysów. Garzaroli de Thurnlak Emilio, dyr. Tow. asek. — Triest. Binder Constantin, inż. — Budapeszt. Skrowaczewski Józef, dyr. cukrow. — Worzuczyn. Dr Raczyński Andrzej, lekarz — Stanisławów. Dobrzycki Bolesław, przemysł. — Warszawa. Maciejewski Zygmunt, inż. — Warszawa. Stańczyk Zygmunt, kupiec — Katowice. Bartelmus Herbert, dyr. fabryki — Bielsko. Luttinger Izabella wł. dóbr — Borszczów. Fruendlich Leon, dyr. gimn. — Sokal. Pomorski Mieczysław, wł. dóbr — Tetuhów. Feinstein Bella, żona dyr. — Bukareszt. Weyland Izak, dyrektor banku — Łódź. Czarnowski Maciej, inż. — Tarnobrzeg. Łobaczewski Stefan urzędnik pryw. — Rudnik n/S. Głogowska Jadwiga, wł. dóbr — Warszawa. Dr Blech Jakób, adwokat — Gorlice. Grudziejski Edmund, przemysł. — Warszawa. Duszyńska Krystyna, pryw. — Warszawa. Stankow Mieczysław, inż. — Tczew. Rosińska Barbara, żona dyr. — Horodenka. Skorel Michał, przemysł. — Stalowa Wola. Cierniak Antoni, urzędnik — Buczkowice. Mikuszewska Katarzyna, pryw. — Warszawa, Zbrożek Tadeusz, kupiec — Warszawa.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 24 do 30 czerwca:

Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 23. — Braunsteina, Zniesienie. Dewęchego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. — Oberlandera, ul. Piekarska 33. — Prokesza, ul. Zyblikiewicza 14. — Selzera i Sp., ul. Żółkiewska 4. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 2. — L. Zuckermana, ul. Piłsudskiego.

Apel do członków L. M. K.

W okresie, gdy nasz dostęp do morza oraz sprawa Gdańska stała się przedmiotem zainteresowania niemal całego świata, na nas „ligowcach", pionierach polskiej idei morskiej i kolonialnej od zarania odzyskania Niepodległości — leży przede wszystkim obowiązek gremialnego udziału w obchodach, by wraz z całym społeczeństwem dać wyraz naszej niezłomnej woli obrony naszych praw w Gdańsku i na Bałtyku!

Cała 20-tysięczna rzesza członków z terenu Lwowa stawi się na wszystkich uroczystościach, a szczególnie na odczycie gen. bryg. Stanisława Kwaśniewskiego, który odbędzie się 25 bm. o 12-tej w sali Rady miejskiej w Ratuszu, oraz 29 bm. o 12.30 na zebraniu manifestacyjnym na ul. Akademickiej.

Plastycy lwowscy na F. O. N.

Lwowski Zawodowy Związek Artystów Plastyków otworzył dnia 4 bm. pierwszy wielki Salon Wiosenny, obejmujący dzieła członków LZZAP. (obrazy, rzeźba, grafika).

Wystawa ta, dająca przegląd lokalnej twórczości artystycznej z ostatnich kilku lat, mieści się w sześciu salach lokalu przy pl. Mariackim 9. Otwarta codziennie od godz. 9—14-tej. Cały dochód ze wstępów i 50 proc. ze sprzedaży obrazów przeznaczono na FON. LZZAP. zaprasza społeczeństwo do licznego zwiedzania tej atrakcyjnej wystawy.

Premiowane książeczki P. K. O.

Dnia 25 czerwca 1939 r. odbyło się w P.K.O. pierwsze publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii VI grupy „C". W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 maja 1939 r.

Premie po zł 250.— padły na nrnr 210.854, 211.371.

Premie po zł 100.— padły na nrnr 200.279, 200.887, 202.940, 208.156. 208.373, 211.001, 211.667.

Premie po zł 50.— padły na nrnr
200.085, 200.202, 200.236, 200.411.
200.516, 200.629, 200.782, 201.042,
201.264, 201.521, 201.592, 201.655,
201.794, 202.337, 202.459, 202.603,
202.678, 202.752, 203.027. 203.042.
203.354, 203.489, 203.594, 203.738.
203.889, 204.241, 204.278, 204.593.
204.736, 205.022, 205.028, 205.262.
205.326, 205.506, 205.564, 205.689
205.965, 206.166, 206.401, 206.485,
206.900, 206.965, 207.128, 207.188.
207.253, 207.371, 207.916, 207.982.
207.984, 208.200, 208.791, 208.990,
209.544, 210.182, 210.339, 210.371.
211.503, 211.669, 211.824, 211.884,
212.076.

Ogółem padło 70 premii na sumę zł 4.250.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii VI-ej jest wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym przez wylosowanie premii za systematyczność książeczki nie tracą swej wartości i biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego wpłacania dalszych wkładek.

Kalendarzyk sportowy

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 9-ta: **Lekkoatletyczne mistrzostwa** Okręgu lwowskiego na boisku Okręgowego Ośrodka WF. przy ul. **Jabłonowskich 5.**

Godz. 15,15: **Hasmonea — Record**, towarzyski mecz piłkarski na **boisku Czarnych.**

Godz. 17: **TSL. — Świteź**, decydujący mecz o mistrzostwo kl. A. okręgu lwowskiego na **boisku Czarnych.**

Zabił żonę i powiesił ją na drzewie

(a) We wsi Krywe ad Cisna, w pow. leskim, gospodarz tamtejszy Mikołaj Roman, liczący 30 lat, w czasie sprzeczki z żoną Marią kopnął ją tak silnie w brzuch, iż upadła na ziemię i po chwili zakończyła życie. Sprawca dla upozorowania zamachu samobójczego zaciągnął zwłoki do sadu i powiesił je na drzewie. Roman został przytrzymany i przyznał się do winy. Odstawiony został do dyspozycji sędziego śledczego w Baligrodzie.

Groźny pożar zniszczył 5 gospodarstw w Moszkowie

(a) W dniu wczorajszym po południu wybuchł pożar w zabudowaniach Marii Hurowej w Moszkowie, w pow. sokalskim. Płomienie przerzuciły się na sąsiednie zabudowania i zniszczyły 3 domy mieszkalne, 5 stodół i 4 stajnie wraz z inwentarzem martwym na szkodę pięciu gospodarzy. Ogólna szkoda oszacowana została na 12.000 zł. — Jak dochodzenia wykazały, pożar spowodowany został przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem ze strony nieletnich dzieci Marii Hurowej.

Z kręgu interesów drzewnych

(a) Aleksander Spatz, przemysłowiec drzewny (ul. Sakramentek 30), właściciel firmy drzewnej „Poldąb", zawiadomił policję, iż w styczniu br. Izydor Tuerkel, zamieszkały w Lublinie, zakupił od donoszącego 2.000 m kw. parkietów za cenę 10.000 zł, przy czym wystawił weksle. W wyznaczonym terminie weksle te nie zostały wykupione, a poszukiwania za Tuerklem pozostały bez wyniku, gdyż wyjechał on z Lublina i w tej chwili pobyt jego jest nieznany. Okazało się dalej, że podpisy na wekslach były sfałszowane.

Spiewak — przemytnikiem sacharyny

(§) Sąd okręgowy skazał wczoraj na 4 miesiące bezwzględnego więzienia i tysiąc zł. grzywny z zamianą, w razie nieściągalności, na 50 dni aresztu, Sendera Wolfa Gottesmana, oskarżonego o przemyt sacharyny.

Historia Gottesmana jest dość niepospolita. Miał on ambicje artystyczne. Pragnął być śpiewakiem. Przeszkodą w jego karierze śpiewaczej stał się jednak negatywny stosunek do tradycji religijnej. Umieszczony przez ojca na śpiewaka do synagogi, został stamtąd usunięty, gdyż nie przestrzegał obowiązujących w synagodze zasad. Wkrótce też doszło do poważnej awantury z ojcem i został wyrzucony z domu.

Młody Gottesman nie zrezygnował jednak ze swoich ambicyj artystycznych i przede wszystkim postanowił postarać się o większą gotówkę. W tym celu nawiązał kontakt z jakimś „nieznanym osobnikiem", któremu za opłatą 50 zł. miał przewieźć paczkę sacharyny z Przemyśla do Lwowa. Ale transakcja ta nie udała się. We Lwowie został „nakryty" przez funkcjonariuszy straży granicznej i aresztowany. W walizce jego znaleziono 10 kg. przemytu. To stało się powodem procesu i skazującego wyroku.

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY

NA NIEDZIELĘ, 25 CZERWCA BR.

(21 dzień wyścigów)

Początek o godzinie 15.15.

Gonitwa I. 600 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3200 m. (przeszkody).

Foryś — j. Wierzbicki. a) Ghandiś — j. Wierzbicki. a) Kropidło — j. NN. Lawina II. — j. NN. Night Breeze — j. Duńko. Tasmania — dż. Wyżgalski.

Gonitwa II. 1.000 zł. dla 3 i 4 l. koni ang.-ar. Dyst. ok. 2000 m.

Dżin — j. NN. Figaro — dż. Janucik. Glorietta — dż. Czernuszenko. Jokohama — dż. Kozaczuk.

Gonitwa III. 600 zł. dla 3 i 4 l. koni. Dyst. ok. 1800 m.

Daria — j. NN. 0 Dościg — j. NN. Grenada — j. Eljasz, Iwa II. — j. NN. Janosik — dż. Olejnik, Kula — j. NN. Lilia II. — j. NN. Savoyard — j. NN.

Gonitwa IV. 500 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 2400 m. (płoty).

Argentyna — j. Kotlarz. Dart — j. NN. Hipogryf — j. Wierzbicki. Lari-Fari — j. Gryza. Night Breeze — j. Duńko. Oeta — j. NN.

Gonitwa V. 3.000 zł. Im. Jana hr. Tarnowskiego dla 3 l. i st. og., oraz 3 i 4 l. kl. Dyst. ok. 2400 m.

Alfa — j. Kłoszewski. a) Apel — dż. Bogobowicz. a) Daria — j. NN. Florisdorf — dż. Czernuszenko. Iwar — j. Szarata. Neron II. — p. Żarczewski. Olimp — j. Biesiadziński. Pazur — dż. Szymański Rinaldo II. — j. NN. Swawola — dż. Kozaczuk.

Gonitwa VI. 4.000 zł. Jarczowiec dla 4 l. i st. og., oraz 4 l. kl. ar. Dyst. ok. 2800 m.

a) Bakhtiari — j. Kucharski. a) Celedir — dż. Janucik. Niezłomny — j. Czyż. Rdest — dż. Szyszko. b) Ungwar — dż. Bogobowicz. b) Urkub — dż. Kempa.

Gonitwa VII. 1.000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 1800 m.

Centuria — j. Szarata. 0 Dościg — dż. Kozaczuk. Dworna — j. Haczkowski. Jarosław — dż. Czernuszenko. Kiran — j. NN. 0 Polmoodie VIII. — j. Czych. Reine de Fleurs — p. Żarczewski.

• • •

NASZE TYPY: 1) Night Breeze, Tasmania; 2) Stajnia B. Zangena, Jokohama; 3) Iwa II., Grenada, Janosik; 4) Lari-Fari, Dart; 5) Alfa, Swawola, Olimp; 6) Stajnia R. ks. Sanguszki, Rdest; 7) Centuria, Dworna.

Zamach samobójczy

(a) Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało wczoraj w południe na ul. Wagową 22, gdzie usiłowała dokonać zamachu samobójczego 22-letnia Gertruda Berezowska, która zażyła większą ilość środków nasennych. W ciężkim stanie przewieziona została do Szpitala Powszechnego.

Niesumienny pomocnik introligatorski

(a) Aleksander Nynka, właściciel pracowni introligatorskiej przy ul. Bourlarda 2, zawiadomił policję, iż zajęty w jego pracowni pomocnik Tadeusz Dyszkiewicz (ul. Korzenna 17) po zainkasowaniu 270 zł od klientów — zbiegł w nieznanym kierunku.

Ataki na cudzą własność

(a) Nieznany osobnik dostał się wczoraj o godz. 3 nad ranem przez otwarte okno do mieszkania Heleny Irzyckiej (ul. Świętokrzyska 3) i już wyciągnął rękę po leżącą na stole kasetkę, gdy na widok wchodzącej do pokoju Irzyckiej wycofał się szybko i zbiegł przez okno. — Za pomocą wycięcia filunku w drzwiach nieznani sprawcy dostali się wczoraj wieczorem do mieszkania Anieli Procowej (ul. Chodkiewicza 7) gdzie skradli futro męskie, garderobę, biżuterię i srebro łącznej wartości 1.310 zł. — W ogrodzie botanicznym U. J. K. przytrzymany został wczorajszej nocy przez strażnika Tow. „Czuwaj" Ignacego Kałużę Alojzy Zuliński, który po wytłoczeniu szyby w oknie pracowni prof. dra Weigla dostał się do wnętrza i skradł na szkodę wymienionego teczkę, zawierającą przyrządy i nieznaczną gotówkę.

KOBIETA I DOM

Przetwory na zimę

Zapas przetworów owocowych wi- ziden uwzględniać ilość konieczną dla człowieka tj. 200 g dziennie, co wynosi 42 kg. na okres siedmiu miesięcy, — a więc rocznie, bo nie liczymy 5-ciu letnich miesięcy, gdy są dostępne świeże owoce. Dla rodziny złożonej z 5 osób zapotrzebowanie roczne wyniesie 210 kg. owoców surowych albo przetworów. Należy podkreślić, że przetwory przygotowane racjonalnie zawierają więcej witamin, niż owoce surowe, ale dlugo przechowywane. Na siedem miesięcy należy użyć na przetwory dla 5 osób — 144,5 kg oczyszczonych już owoców, resztę koniecznej ilości tj. 210 kg — 144,5 kg = 65,5 kg należy podać w postaci surowych jabłek, cytryn, pomarańcz, żurawin, suszu owocowego itp. Należy pamiętać, że 0,15 kg suszu odpowiada mniej więcej 1 kg owoców surowych, witaminowej jednak wartości susz nie posiada. Robiąc zakupy na przetwory należy doliczać 10 prc. wagi na odpadki.

Do konserw trzeba użyć 20 butelek pół litr.
Do soków nat. 28 butelek pół litr.
Do syropów 21 butelek ćwierć litr.
Do galaret 9 słojów ćwierć litr.
Do dżemów 9 słojów ćwierć litr. i 5 słojów pół litr.
Do konfitur 8 butelek pół litr.
Do marmolad 8 słojów pół litr. i 1 garnek pojemności 8—10 litrów.
Do borówek 1 garnek pojemność 8—10 litrów.

Kompoty w słojach Wecka i w butelkach mleczarskich zajmują więcej miejsca niż w słojach — kompotierkach, a to dlatego, że do słojów Wecka i butelek kładziemy owoce surowe, które zajmują większą objętość niż owoce gotowane, wkładane do kompotier zalewanych pechem. Ponadto słoje Wecka i butelki napełniamy mniej niż kompotierki. Wskutek tych dwóch przyczyn przy pakowaniu tej samej ilości kompotu trzeba zużyć więcej słojów Wecka lub butelek niż kompotier.

ZAPASY WARZYW

Dla rozpatrzenia całokształtu podajemy i ilość warzyw dla takiej samej rodziny (5 osób), na ten sam okres (7 miesięcy). Za dzienną normę zapotrzebowania na jarzyny przyjęto 0.60 kg na jedną osobę, z czego na ziemniaki przypada 0.20—0.25 kg, na jarzyny liściaste 0.20 kg, na jarzyny korzeniowe, nasienne itp. 0,20 kg. Zatem na okres 7 miesięcy na 5 osób ilość ta wynosi 420 kg jarzyn i 262,50 kg ziemniaków.

Konserwy z warzyw sterylizowanych w słojach lub butelkach (ilość w kg): marchewki 5, groszku zielonego 5 (po wyłuskaniu otrzymuje się około 1.25), fasolki szparagowej 3; grzybów prawdziwych i rydzów oczyszczonych 5, pieczarek 1, soku naturalnego z marchwi 10—15, pomidorów 50 (przecier i sok naturalny) — razem 79 kg.

Warzywa solone: grzybów jak rydze, maślaki, borowiki itp. — 8, groszku zielonego w butelkach 5 i koperku 5 pęczków, — razem 13 kg.

Warzywa kiszone: kapusty 130, ogórków 40 (około 3—4 kop) — razem 170 kg.

Warzywa surowe: ziemniaków 300, kapusty 20 (główek 15), buraków 80, marchwi 100, selerów 5 (sztuk 20), cebuli 20, kapusty brukselskiej 5, pietruszki 15 — razem 545 kg.

Nasiona z roślin strączkowych i suszonych: grochu 2, fasoli 2, grzybów 2.25, jarzyn (włoszczyzny) 0.30 — razem 6.55 kg.

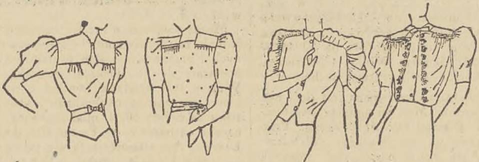
Marynaty: grzybów (gąski) 2, grzybów prawdziwych 2, korniszonów 1 — razem 5 kg. („Pani Domu")

ZDZISŁAW POLKOWSKI

LATO

Takie miłe wspomnienia. Złocisty łan żyta,
Fale rzeki szemrzące leniwie do słońca,
Czerwony dach kościółka co podróżnych wita
I nad wioską wyrasta jak Boży obrońca.
Wszystko jakby na jawie. Lesiste gór stoki,
Wąż stalowych szyn długi, niknący hen w dali,
Nagłe wyrwy, przełęcze, huczące potoki,
Wyżej lasów zieloność górskiej łąki, hali.
Te wycieczki gdzieś w góry do nieba, do słońca,
W dolinie małe domki, srebrna rzeki wstęga,
Przed nami przestrzeń wolna bez granic i końca,
Szczyty wszędzie, a każdy zda się nieba sięga.
I tyle jeszcze tyle. Ze skrytków pamięci
Wychodzą coraz inne wraz z szmerem westchnienia,
Widoki, rzeczy, ludzie jak z marzeń wyjęci,
Jak żal mi, że to wszystko to tylko wspomnienia.

Nowe kroje bluzeczek



Letnia bluzka z paskiem, z bufiastymi rękawami. 2) Bluzka z woalu w grochy, związana szarfą w kolorze grochów. 3) Elegancka bluzka z crepe de Chine. Marszczone rękawki. 4) Bluzka z etaminy, przybrana dwukolorowym haftem.

Wygodne i estetyczne

Noszenie latem sandałków nie jest jedynie kwestią mody, lecz przede wszystkim higieny i racjonalnej pielęgnacji nóg. Zmęczone zimowym obuwiem na wysokich obcasach, oraz wagą butów nogi mają jedyną okazję całkowitego wypoczynku. Należy im dać jaknajwiększy dostęp powietrza i obuwie gwarantujące normalne położenie stopy i swobodę palców. Nie doceniamy nawet należycie, jak bardzo odpoczywają wszystkie mięśnie i ścięgna w upał, kiedy nie napinamy mięśni, co jest nieuniknione przy wyższym obcasie.

Różnorodność obecnych sandałków nie wymaga bynajmniej rezygnacji z eleganckiego obuwia naszych stóp. — Szewcy nasi, na wzór zagranicznych, prześcigają się w kombinowaniu coraz bardziej uroczych sandałków tak, że mogą zaspokoić najwybredniejsze wymagania klientek.

Decydującą zaletą sandałka jest oczywiście jego wygoda i idealne dopasowanie do konturu stopy, ale przy zachowaniu tego warunku musi sandałek nieco oryginalności w pomyśle. Szablon w tym typie obuwia jest nudny.

Ostatnio przyjmuje się bardzo biały sandałek płócienny bez pięty. Nosek o kształtnej formie aczkolwiek zakrywa całkowicie palce (co zawsze jest wskazane, żeby nie urazić czubków palców o kamyki) posiada koło podeszwy trójkątne wycięcia dające dostęp powietrza.

Bardzo przyjemne w noszeniu są la tem sandałki na grubej korkowej podeszwie. Korek jest bardzo lekki i prawie się nie czuje jego wagi na nodze

Podeszwę tę przytrzymuje splot pasków z tzw. „krajki", która aczkolwiek jest wyrobem ludowym znalazła duże zastosowanie nawet na zachodzie, gdzie nasze krajki kupowane są chętnie. Tańsze tego typu sandały zamiast krajki mają poprostu kolorowe, żywe bawełniane lub lniane taśmy, albo paski miękkiej skórki. Ale skóra w tym wypadku jest zdecydowanie brzydsza.

Ostatnią nowością są zabawne sandałki — koturny, bez obcasa, lecz z potrójną podeszwą od środka stopy, dającą pożądane lekkie podwyższenie pięty. Przód sandałka z bardzo miękkiego tworzywa, płótna, zamszu, czy cienkiej skórki obejmuje palce jak pokrowiec zasznurowany przez środek. Wycięcia po obu stronach koło podeszwy mają również na celu przewiew

Bunt kobiet

Słuchaczki uniwersytetu Columbia rozgniewały się srodze na profesora Blackfielda, który w czasie jednego z wykładów na temat roli kobiety we współczesnym życiu stwierdził, że żądza współzawodnictwa z mężczyzną jakiej ulega kobieta XX wieku prowadzi nieuchronnie do obniżenia kultury. Kobiecie współczesnej nie wystarcza ten zakres zadań, do jakich przeznaczyła ją z jednej strony sama przyroda, z drugiej jej odrębność psychiczna. Pragnie ona koniecznie odgrywać rolę kierowniczą w wielu dziedzinach, do których umysł jej nie dorósł. Większość kobiet — oświadczył profesor — którym się wydaje, że są dobrymi dyrektorkami umysłowo nie dorastają nawet do poziomu przeciętnej kucharki. Ostatnie słowa wykładu zagłuszyły krzyki 180 słuchaczek profesora, które na znak protestu gremialnie opuściły salę wykładową.

Ustawa o adoptacji została uchwalona

Projekt ustawy o adoptacji nieletnich, o czym ostatnio dokładnie informowaliśmy naszych czytelników, został uchwalony przez izby ustawodawcze.

Z chwilą, gdy nowa ustawa wejdzie w życie, adoptowane dziecko stanie się rzeczywiście tym dzieckiem rodziców przybranych. Traci ono w zupełności kontakt z rodziną poprzednią, jeżeli o niej wiedziano, jeżeli zaś było dzieckiem tzw. „niczyim", przestaje być napiętnowane rubryką „N. N.".

Zyskuje prawa dziedziczenia, noszenia nazwiska przybranych rodziców, jednym słowem zyskuje całkowite i wszelkie prawa dziecka własnego.

Wymagany wiek adoptującego zniżono z 50 roku życia do 35 r. życia, dla dziecka zaś, gdy poprzednio wiek adoptacji wynosił dopiero 21 rok życia, obecnie zniżył się tak dalece, że może ono być adoptowane tylko do 7 roku życia.

Prawo do adoptowania rozszerzono i na osoby zamężne, przy pewnych wymaganych i ściśle przez ustawę określonych warunkach i okolicznościach.

To byłyby te najważniejsze wytyczne nowej ustawy o adoptacji.

Jak dalece oczekiwana była zmiana ustawy przez tę część społeczeństwa którą bezpośrednio dotyczy, świadczy chociażby ten fakt, że rodzice przybrani organizują w tych dniach specjalne zebrania, by podziękować tym wszystkim, którzy trudzili się dla zrealizowania tej sprawy.

Czy Pani wie, że...

Z chwilą, gdy Pani czuje się zmęczona, osłabiona, nie ma apetytu, stosuje niewinny, a jakże skuteczny w działaniu środek. Kraje cebulę na cztery części, gotuje ją w zawartości trzech szklanek wody tak długo, aż płyn ten zmniejszy się do ilości jednej szklanki. Tak sporządzony wywar pije Pani naczczo Następnego dnia znika zmęczenie, cera jaśnieje bielą, jednym słowem Pani czuć się będzie doskonale (cebula wygotowana nie pozostawia niemiłego zapachu).

* * *

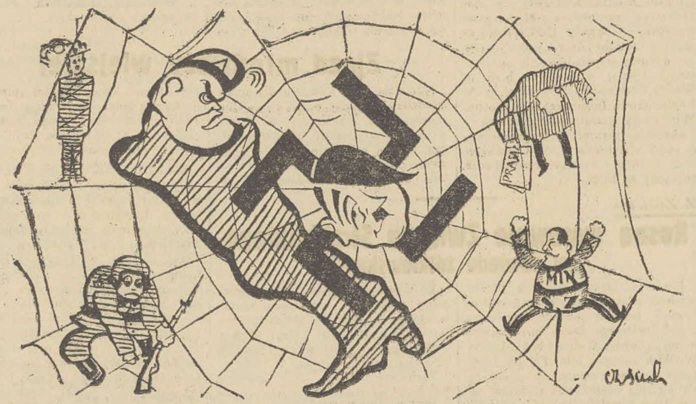
Istnieje maseczka, która wygładza zmarszczki, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Sporządzamy ją w następujący sposób: krajemy jabłko na drobne kawałki, gotujemy przez chwilę w małej ilości mleka do momentu, aż zrobi się z tego papka. Nakładamy ją na twarz i leżąc spokojnie, trzymamy przez 5 minut. Następnie maseczkę zmywamy wodą różaną.

* * *

Czerstwy chleb jest doskonałym środkiem wybielającym zęby. W tym celu suchy chleb przypalamy w rurze, następnie zcieramy na tarce i używamy jak proszek do zębów. Pani będzie zdumiona i zachwycona olśniewającą bielą zębów.

HUMOR I SATYRA

Wojsko, prasa, propaganda
Nawet włoskie M. S. Z.
W pajęczynie hitlerowskiej
Coraz permanentnie schnie



ZA MAŁO DBA...

Młody lekarz: Pomyśl, kochany wujku, dziś w nocy wyzdrowiało mi znów pięciu pacjentów!

— Dobrze ci tak! Czemu tak mało dbasz o nich?

W TRAMWAJU

— Proszę pani! Ryb nie wolno wozić w tramwaju!

— Kiedy one już są zarżnięte!

— Tym bardziej! Nieboszczyków nie wolno przewozić!

WYRAŹNIE

Krytyk: Czytałem pańską książkę...

Poeta: Ostatnią?

Krytyk: Mam nadzieję...

SLOGAN

Nakłady zgleichszaltowanych gazet niemieckich spadają w zastraszającym tempie. Władze starają się temu zaradzić wszelkimi sposobami.

Nawet poczta odbija na listach stempel z propagandowym hasłem „Bez gazet żyje się jak na księżycu".

Należałoby jeszcze dodać: „Zwłaszcza bez zagranicznych!"..

SZKODA GADAĆ

Mówią, że choćby p. Goebbels wygłosił jeszcze parę tuzinów mów, to i tak — m o w y n i e m a!.

PRAWO I ŻYCIE

Adwokat B... został zaproszony na obiad przez inżyniera P...

Przy czarnej kawie gospodarz zadał gościowi parę pytań z dziedziny prawniczej. Nazajutrz otrzymał od mecenasa rachunek na 20 złotych za poradę prawną. Oburzony tym przesłał mu niezwłocznie rachunek na 20 złotych za obiad i butelkę wina oraz 7 kieliszków koniaku i 3 kieliszki likieru.

Następnego dnia dostał list, w którym mecenas groził mu procesem o... sprzedaż napojów alkoholowych bez koncesji.

Reklamy nowy repertuar...

(Z prasy: plotka szaleje w Warszawie)

„Mogę paniom, drogie panie,
Zdradzić w wielkiej tajemnicy
Że już został rozstrzelany
Ten, co pałac ma w Krynicy.

Także ten co siadł pod oknem
I kelnera teraz wzywa
Rozstrzelany przed tygodniem
Tutaj w nudzie dogorywa.

Kiedy rzucą panie okiem,
W każdym kącie tej kawiarni
Rozstrzelani przed miesiącem
Drzemią mieszkańcy trupiarni

Ostatni raz dziś w teatrze
Odżyją te sławne trupy
Ten z pałacem w „Kleopatrze",
A ten drugi w rewii „Buffon".

Bilety można już nabyć
Właśnie mam je w kieszeni...
Złotych czterdzieści i cztery
Loża lub sześć miejsc w parterze..."

Skończył. Rzecz niebywała!
To moda i clou sezonu!
Reklama ich rozstrzelała...
Reklama wskrzesiła ich z grobu...

„Za jedne pięćdziesiąt groszy
Przyjemność Was wielka czeka
Zobaczycie na naszej scenie
P r z e d t y g o d n i e m r o z s t r z e l a n e g o *a c e t a.

TEATR I ŻYCIE

Władze protektoratu likwidują systematycznie teatry czeskie.

Istotnie, po co Czechom teatry? I tak mają d r a m a t z Niemcami, a f a r s ę z Hachą.

FACHOWO

Kelner został ojcem. Koledzy winszują mu serdecznie.

— Syn? Córeczka? Jasnowłose? Ciemnowłose?

Kelner objaśnia krótko:

— Mała czarna.

OKREŚLENIE

— Co to jest tyfus?

— To jest taka cholera, psiakrew!

ERRARE HUMANUM EST

Do hotelu w Davos zajeżdża para turystów.

— Heil Hitler! — wita ich kurtuazyjnie dyrektor.

— Pan wybaczy, ale my jesteśmy Hiszpanami.

— Przepraszam najmocniej, myślałem, że państwo są Włochami...

Z prasy...

„DR. SCHACHT WYJECHAŁ DO INDYJ"..



Zaczarować Hindusów?
Czarodzieju z nad Sprewy
Nawet mister Wąż z Raju
Dałby spokój tej Ewie...

„DR. GOEBBELS W GDAŃSKU"..



„Eintopfgericht, Heil Muttertag.."
— w tłum słowa gładko płyną..
„Polska pszenica, Buttertag"
— odpowie tłum swą miną.

„W CZESKIM PIEKLE"



Do stu droga niedaleka
Więc kto z Rzeszy niech ucieka..

„ZŁODZIEJSKIE ZAWOŁANIE"



„Lebensraum!" — krzyknął
I strzelać poczyna
„O co chodzi, bandyto?"
„O złotówkę na wino!"

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stanisławowa

Dwie Wystawy szkolne w Stanisławowie

(ed) Na zakończenie roku szkolnego dwie średnie szkoły zawodowe w Stanisławowie, szkoła przemysłowa żeńska i gimnazjum kupieckie, urządziły wystawy, obrazujące wyniki pracy swoich wychowanków.

Szkoła przemysłowa w pierwszym rzędzie prezentuje dział krawiecko-bieliźniarski, na który w czasie roku szkolnego kładzie się największy nacisk. W sposób bardzo systematyczny przedstawione zostały poszczególne etapy pracy w tym dziale, zaopatrzonym bogato w pomoce szkolne do zajęć praktycznych. W dziale projektowanych i wykonanych przez uczenice strojów damskich, króluje len. Wszystkie eksponaty cechuje wielka pomysłowość i dobry gust. Lotyczy to zarówno kroju jak i zestawień kolorystycznych. Dla osiągnięcia dobrych efektów kolorystycznych uczenice przeprowadzają cały szereg ćwiczeń, które same w sobie są ozdobą wystawy.

W dziale zdobnictwa mieszkaniowego zwracają uwagę przepiękne w rysunku i barwie, oparte na motywach ludowych, makaty oraz w pastelowych, niezwykle subtelnych tonach utrzymane, batiki.

Gimnazjum kupieckie zaprezentowało szereg wystaw sklepowych, odznaczających się niezwykłą inwencją. Szczególnie pomysłowo i gustownie urządzone zostało stoisko z wyrobami sztuki ludowej, stoisko cukrowni w Chodorowie, bardzo efektownie wypadła wystawa tkanin i kwiatów oraz kilka wystaw perfumeryjnych. Uzupełnia wystawę z wielkim pożytkiem dla zwiedzających dział towaroznawstwa.

Z „RODZINY KOLEJOWEJ. Sekcja Pań „Rodziny Kolejowej" w Stanisławowie, pozostająca pod przewodnictwem p. Wandy Czekierskiej, urządziła onegdaj koncert wokalno-muzyczny przy współudziale sił artystycznych. Udział w koncercie brali: p. Wanda Czekierska (śpiewaczka), p. A. Kopijczukowa (pianistka) oraz trio pp. Murczyńska (czelo), Kopijczukowa i Finkelstein (skrzypce). Akompaniowali: pp. S. Ostafińska i M. Chudzikiewicz. Dochód z koncertu tego był przeznaczony na FON.

—

Z Niska

CHRZEŚNIAK P. PREZYDENTA R. P. W kościele parafialnym w Jeżowem w pow. niżańskim odbył się chrzest siódmego syna Jana Rębisza z Nowosielca. W imieniu P. Prezydenta R. P. dziecko trzymał do chrztu starosta niżański H. Kisielewski. Chłopczyk otrzymał w darze od P. Prezydenta R. P. książeczkę PKO na 50 zł.

Z Rzeszowa

Śmiertelna zabawa ucznia

Stanisław Zajchowski, uczeń 7-ej klasy szkoły powszechnej z Korczyna, chcąc pochwalić się zręcznością przed kolegami, wdrapał się na słup podtrzymujący przewody wysokiego napięcia. W pewnej chwili jednak Zajchowski porażony prądem, spadł na ziemię ponosząc śmierć na miejscu.

Z Horodenki

WYBORY ŁAWNIKÓW W POW. HORODEŃSKIM. W ub. tygodniu odbyły się wybory ławników w gminach zbiorowych. Polacy odnieśli poważny sukces, osiągając o 40 proc. więcej mandatów od stanu poprzedniego.

Z Przeworska

Konferencja gospodarcza

W Przeworsku odbyła się konferencja gospodarcza w której wzięli udział prezes krakowskiej Izby Przem.-Handlowej A. Götz-Okocimski, dyr. Izby Przem.-Handl. Mianowski, kierownik ekspozytury Izby Przem.-Handl. w Rzeszowie, oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa z star. mgr Sienkiewiczem, burmistrzem dr. Głąbem, dyr. Małopolsk. Tow. Cukrow. Nowakowskim, dyr. ordynacji przeworskiej Dutkiewiczem, przew. Kongregacji Kupieckiej Praloujusem, kierownikiem OTR na czele.

Konferencja miała na celu zbadać zasadnicze zagadnienia gospodarcze ziemi przeworskiej jako ważnej orbity w COP, a przede wszystkim zająć się wieloma kwestiami samego Przeworska, wysuwanymi przez przemysł, kupiectwo i rolnictwo.

Po sprawozdaniu burmistrza dr. Głąba z postępu prac Rady Gospodarczej miasta Przeworska, powołanej do zrealizowania zamierzeń związanych z uprzemysłowieniem, wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni. M. in. poruszono sprawę kredytu dla kupiectwa, organizowanie nowych placówek przem.-handlowych, unarodowienie handlu, budowę fabryki przetworów owocowych i pomoc dla tkactwa. Zebrany w ten sposób materiał Izba Przemysłowo-Handlowa w porozumieniu z odpowiednimi czynnikami przepracuje i dążyć będzie do zrealizowania wysuniętych postulatów.

—

Z Buczacza

Powstanie ważnej organizacji rolniczej

W Buczaczu odbyło się onegdaj zebranie delegatów wszystkich organizacji rolniczych z terenu powiatu, na którym dokonano wyboru Powiatowego Komitetu Gospodarczego, którego zadaniem będzie podnieść intensywność prac gospodarczych we wszystkich działach rolnictwa, a to w myśl wytycznych, ustalonych przez Min. Roln. W szczególności staraniem Komitetu będzie zwiększenie ilości pasz, wprowadzenie jednolitego zboża siewnego, zwiększenie produkcji roślin oleistych, oraz masowe tępienie chwastów. Ponadto Komitet wystąpić ma z inicjatywą używania do zaprzęgów bydła a nie krów i buhai. Prezesem Komitetu został wybrany prezes O. T. R., J. Szawłowski wiceprezesem, prezes „Śląskiego Hospodara" dr M. Hryniw, ponadto weszli do Zarządu reprezentanci organizacyj rolniczych, polskich ukraińskich i żydowskich.

Zjazd młodzieży wiejskiej

Staraniem Pow. Komitetu dla spraw młodzieży wiejskiej odbył się w Buczaczu zjazd organizacyj młodzieżowych, w szczególności młodzieży zorganizowanej w Przysposobieniu Rolni czym, oraz absolwentów Uniwersytetu Ludowego w Ohladowie. W ramach zjazdu odbył się też pierwszy na terenie buczackim konkurs chórów włościańskich, do którego stanęły 4 zespoły z Monasterzysk, Petlikowiec, Puźnik, i Znibrodów.

Konkurs, w którym pierwsze miejsce uzyskał chór z Petlikowiec, udowodnił jak wspaniałym materiałem głosowym dysponuje dziś wieś polska i do jak pięknych rezultatów dojść można rzetelną pracą i fachowem podejściem do tak ważnego zagadnienia kultury polskiej. Drugie miejsce uzyskał chór robotniczo-strzelecki z Monasterzysk, trzecie miejsce chór z Puźnik. Po zakończeniu konkursów nastąpiły referaty o służbie rolniczej młodzieży w czasie wojny, oraz o zagadnieniach oświaty na wsi. Na zjeździe który się odbywał pod przew. J. Szawłowskiego, byli obecni reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, oraz organizacji gospodarczych i oświatowych z star. pow. Fedorowiczem na czele.

Z Żółkwi

Rosną warownie Związku Strzeleckiego w powiecie żółkiewskim

Powiat żółkiewski odczuwa dotkliwy brak własnych pomieszczeń świetlicowych, toteż wybudowanie trzeciego z kolei własnego Domu Strzeleckiego w miejscowości Wolica obok Mostów Wielkich powitała cała Polonia tutejszego powiatu z ogromnym uznaniem. Poświęcenia domu, który otrzymał nazwę Dom Strzelecki im. gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, dokonał proboszcz z Mostów Wielkich ks. Kielar.

W uroczystości tej prócz ludności miejscowej i okolicznej, wzięli udział przedstawiciele Władz Państwowych, Wojska oraz przedstawiciele Władz Z. S. Okręgu z ob. mjr Hornbergerem Józefem i przedstawicielami Powiatu Zw. Strzeleckiego.

W szeregu przemówień wygłoszonych przez ks. kanonika Kielara, marszałka pow. p. Langa, starostę pow. Kaz. Sługockiego, inspekt. szkolnego J. Boczara i rtm. Stan. Szostakowskiego prócz wyrazów podziękowania poszczególnym ofiarodawcom, szczególnie p. Szponnerowej za darowiznę gruntu pod budowę domu, czuło się nutę dumy narodowej, iż zdobywamy się na czyny, które staną się bastionami polskości na kresach. Zaznaczyć należy, że materialnie bardzo w dużym stopniu przyczynili się do wybudowania tego domu Szkoła P. P. w Mostach Wielkich, i okoliczne ziemiaństwo z bar. Horochem, Langiem i hr. Starzyńską na czele. Wielkie zasługi około budowy tego domu położył miejscowy kier. szkoły ob. Dziurzyński Henryk.

Po dokonaniu poświęcenia przeniesiono uroczystość do Domu Strzel., w którym odbył się poranek, wykonany przez Oddział żeński Z. S. z Żółkwi, po czym nastąpił strzelecki popołudnie oraz zabawa ludowa.

Zaznaczyć należy, że Związek Strzelecki na tutejszym terenie rozpoczął budowę dalszych dwóch domów Strzeleckich w Majdanie i Mierzwicy, które do września br. zostaną oddane do użytku.

Z Tarnopola

Zjazd prezesów Związku Szlachty Zagrodowej

W Tarnopolu odbył się Zjazd prezesów powiatowych zarządów Zw. Szlachty Zagrodowej okręgu tarnopolskiego pod przewodnictwem prezesa Zarządu Okręgowego nacz. Mikołaja Terleckiego. Zjazd był poświęcony omówieniu spraw organizacyjnych, oraz organizacji kolonii letnich dla dzieci członków Związku. Zarząd Okr. tarnopolskiego Zw. Szlachty Zagr. uruchamia w bież. roku kolonie dla 160 dzieci członków w kilku miejscowościach województwa tarnopolskiego i kieleckiego. Dziatwa korzystająca z kolonii otrzyma mundurki, zakupione przez Związek. Z kolonii będą korzystały dzieci w wieku od 10 do 16 lat. Kolonie są bezpłatne.

* * *

Ofiary piorunów

W czasie szalejącej nad Tarnopolem i okolicą burzy gradowej został zabity od uderzenia piorunu w Zagrobeli pow. tarnopolskiego Władysław Kusy, liczący lat 19, służący u Jana Hajdy. Kusy szedł w czasie burzy po bydło, przebywające na pastwisku.

W lesie w Kuropatnikach pow. brzeżańskiego znaleziono zwłoki gajowego Mikołaja Boraka, zamieszkałego w Hinowicach. Jak wykazały dochodzenia Borak został zabity przez piorun o czym świadczą poparzenia całej lewej strony ciała denata, oraz ślady na drzewie, pod które schronił się gajowy w czasie szalejącej burzy.

Z Łańcuta

Tragiczna śmierć ucznia gimnazjum

W Białobrzegach pow. łańcuckiego podczas kąpieli w rzece Wisłok utopił się 16-letni uczeń IV kl. gimn. im. H. Sienkiewicza w Łańcucie, Ignacy Stafiej. Nieszczęśliwy uczeń kąpiąc się w pobliżu promu pod Białobrzegami dostał się na głębsze miejsce, a nie umiejąc pływać, począł tonąć. Na ratunek tonącemu pospieszył 14-letni N. Czyrek, który jednak musiał walczyć niedługo z wodą, lecz również i z tonącym, który wciągał go pod wodę. Na alarm wszczęty przez kilku chłopców, będących świadkami wypadku nadbiegła okoliczna ludność, lecz mimo poszukiwań nie udało się już znaleźć Stafieja.

Pamiętaj o F. O. N.

Wśród wydawnictw

ŻOŁNIERZ LEGIONÓW I POW
Księga dokumentów, pamiętników i wspomnień

(:) Podwójny numer „Żołnierza Legionów i POW.", czasopisma wydawanego przez Komendę Naczelną Związku Legionistów i zarząd główny Związku Peowiaków zapoczątkował trzeci rok istnienia tego niezwykle interesującego wydawnictwa.

„Żołnierz Legionów i POW." jest księgą dokumentów pamiętników, wspomnień i historycznych przemówień komendantów legionowych i peowiackich na czele z Józefem Piłsudskim i Jego najbliższymi współpracownikami. Jest to kronika „Ich wczoraj" i „Ich dzisiaj".

Wstępem do legionowej epopei wspomnień jest zamieszczone na pierwszym miejscu w omawianym numerze „Żołnierza", „Piękne wczoraj" Józefa Piłsudskiego, gdzie dokonany został przez Wielkiego Marszałka pamiętny podział gatunku ludzi na świecie na ludzi bez „wczoraj", ludzi bez „dzisiaj" i ludzi bez „jutra".

Wydawnictwo „Żołnierza Legionów i POW." jest właściwie realizacją myśli Komendanta, który zwracał się do wszystkich swoich bojowych kolegów z apelem, aby pisali wspomnienia, dzienniki, pamiętniki. Chodziło o stworzenie rzetelnej prawdy historycznej. I z tą myślą właśnie Józef Piłsudski pisał:

„Niech koledzy zechcą się przyczynić swoimi pracami do wyjaśnienia prawdy historycznej, niesfałszowanej, swoimi szczerymi opisami momentów przeżytych ongiś we wspólnej pracy. Zwracając się w ten sposób do kolegów legionistów i zapraszając ich do współpracy, nie szukam wcale ani literackich, przerobionych pracą i mozołem utworów, ani wspomnień osobistych dłuższych, gdyż wiem dobrze, że wyjątki tylko z pomiędzy nas zdołają to uczynić. Szukam wspomnień ulotnych, urywków — że tak powiem — życia które najjaskrawiej w pamięci pozostały".

Apel ten nie został bez echa. W „Żołnierzu Legionów i POW." drukuje się bezcenne dokumenty bezpośrednich uczestników epopei legionowej, drukuje się fragmenty wspomnień, które z czasem staną się fundamentem pisanej historii okresu walk niepodległościowych.

Omawiany przez nas numer „Żołnierza" zawiera 160 stronic druku. Zeszyt ten ma więc objętość normalnej książki. Wśród olbrzymiej ilości różnorodnego materiału publicystycznego i literackiego oraz znacznie rozszerzonej kroniki legionowo-peowiackiej ze specjalnym działem uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego, znajduje się tu również kilkanaście zdjęć fotograficznych z historycznych dawnych i niedawnych czasów.

Materiały pamiętnikarskie zaczynają się „Dziennikiem bojowym III. batalionu majora Edwarda Śmigłego-Rydza".

Wszystkich zamieszczonych w tym numerze materiałów nie sposób wymienić w notatce kronikarskiej. Są to dokumenty, które nie podlegają już ocenie krytycznej, które nie mogą być przedmiotem polemiki ani dyskusji.

Trzeci rok istnienia tego wydawnictwa świadczy najlepiej, że podjęte przez zespół redakcyjny „Żołnierza" zadanie realizowania myśli Józefa Piłsudskiego o „wyjaśnianiu prawdy historycznej niesfałszowanej" spełniane jest rzetelnie i z największą troską.

OBECNY STAN OPIEKI SPOŁECZNEJ WE LWOWIE

Opieka społeczna staje się coraz bardziej specjalnością, wymagającą fachowej wiedzy i celowego programu. Dlatego każda książka w tej dziedzinie stanowi krok naprzód, zwłaszcza, jeżeli jest napisana z punktu widzenia interesów zarówno przedmiotu opieki, jak ogółu społeczeństwa, który na te cele łoży.

Te właśnie zalety posiada dziełko dr Norberta Michalewicza, naczelnika VII. Wydziału Zarządu Miejskiego pt. „Opieka społeczna we Lwowie" wydane w r. 1939 nakładem gm. m. Lwowa.

Z książki tej dowiedzieć się możemy o stanie zagadnienia opieki społecznej w naszym mieście, o metodach działania, oraz o problemach, jakie w chwili obecnej domagają się rychłego rozwiązania.

Po wstępie treści ogólnej autor opisał organizację opieki społecznej na terenie Lwowa, zdając sprawę z działalności gminy w tym zakresie, jak też instytucyj i stowarzyszeń prywatnych. Zwłaszcza zatrzymał się autor dłużej nad sprawą opieki nad dziećmi i młodzieżą, którą to akcję uważa za najbardziej celową, ponieważ zapobiega ona dalszemu mnożeniu się szeregu ludzi wykolejonych, potrzebujących pomocy społeczeństwa.

Nie lekceważy jednak autor i opieki nad dorosłymi, której problem ujmuje w związku ze zjawiskami społecznymi, jakie wpływają na zwiększenie się kontyngentu ubogich, bezrobotnych i bezdomnych. Okazuje się z zawartych w książce dr Michalewicza sprawozdań, że zarówno miasto, jak czynniki obywatelskie działają bardzo intensywnie tak w pierwszym, jak i drugim zakresie.

Ponieważ znaczną część zadań opiekuńczych spełniają stowarzyszenia społeczne, organizacje i komitety, ściągając od społeczeństwa znaczne sumy i wydając je na pomoc dla ofiar nędzy i niedostatku w rozmaitej formie — przeto nie da się dokładnie obliczyć, ile Lwów wydatkuje na opiekę społeczną.

Mimo, że akcja jest tak szeroko rozgałęziona, pozostaje jeszcze wiele problemów nierozwiązanych. Na te kwestie zwraca dr Michalewicz szczególną uwagę, poświęcając osobne rozdziały zagadnieniom zaniedbanej młodzieży, bezdomności, włóczęgostwa, bezrobocia, żebractwa. Niektóre z tych zagadnień są już dziś przedmiotem troski czynników obywatelskich w naszym mieście, jak pomoc bezrobotnym, walka z bezdomnością itp., inne, zwłaszcza zwalczanie żebractwa, znajdują się dopiero w stadium początkowym. Autor w końcowych uwagach podaje szereg wskazówek, w jaki sposób należy dążyć do rozwiązania tych zagadnień.

Książka dr Michalewicza może stać się nie tylko bardzo pożytecznym podręcznikiem dla studiujących opiekę społeczną, oraz dostarczyć materiału statystycznego, ale także dopomóc do uregulowania we Lwowie tych spraw w dziedzinie opieki społecznej, które wymagają sanacji i rozbudowy.

M. G.

Wielki koncert w Operze warszawskiej

W nadchodzący poniedziałek 26 bm. odbędzie się w Operze Warszawskiej pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza wielki koncert, z którego całkowity dochód jest przeznaczony na FON. W koncercie tym udział biorą: znakomita nasza śpiewaczka, o sławie europejskiej, Ewa Bandrowska-Turska, oraz Orkiestra symfoniczna P. R. Dyryguje G. Fitelberg. Przy fortepianie pianista i kompozytor prof. J. Lefeld.

Program zawiera utwory polskie, francuskie, angielskie i hiszpańskie, m. in. arie operowe i uwerturę „Bajka" Moniuszki, pieśni Szymanowskiego, Ravela, Obradorsa, uwerturę „Polonia" Elgara, zmarłego niedawno czołowego kompozytora angielskiego oraz „Marsza radosnego" Chabrier'a. Początek o 20.15. Fragment koncertu będzie transmitowany przez wszystkie rozgłośnie P. R. Bilety na powyższy koncert nabywać można już w kasach „Orbisu".

PROGRAM radiowy

NIEDZIELA, 25 CZERWCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie. Pieśń poranna. — 7.00 Poranek rolnika Pogadanka red. Z. Łosiowej, Płyty, Pogadanka spółdz. L. Żukotyńskiego. — 7.30 Audycja dla wsi. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Koncert poranny. — 9.00 Lw. Muzyka z płyt. — 10.00 Nabożeństwo ze Spały. Po nabożeństwie: Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek muzyczny: Orkiestra symf. pod dyr. J. Kołaczkowskiego. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.05 Lw. „Bogactwa bazaltu w Janowej Dolinie na Wołyniu" — J. Nałęcz-Korzeniowski. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 14.45 „Czytamy Mickiewicza". — 15.00 Lw. Orkiestra dęta gra — płyty. — 15.15 Lw. „Paproć kwitnie" — obrazek słuchowiskowy J. Gizowskiej. — 15.35 Lw. „Utarczka ze Szwedami" — z powieści Rzewuskiego „Adam Śmigielski". — 15.45 Audycja dla wsi. — 16.30 „Nieznane utwory" — koncert. — 17.15 „Podróż po wsch. Liberii" — K. Giżycki. — 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 19.00 Premjera słuchowiska „Połów" H. Auderskiej. Opracował St. Elmir. — 19.30 Lw. Program na jutro. — 19.35 Lw. Muzyka lekka w wyk. R Jarosiewicz oraz Płyty. — 20.05 Wiad. sport. lokalne. — 20.10 Tygodnik dźwiękowy, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Pog. Z. Weissa „Przed kolarskim wyścigiem do morza", Nasz program na jutro. — 21.15 Lw. Muzyka taneczna orkiestry Seredyńskiego. — 21.45 „Dobry żart tynfa wart". — 22.00 Lw. Muzyka taneczna Seredyńskiego (c. d.). — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.30 Brno: „Czart i Kasia" — opera Dworzaka.
20.30: Radio Paris: „Trędowata" — poemat liryczny Sylvio Lazzari.
21.00 Rzym: „La Fiamma" — opera Respighiego.

PONIEDZIAŁEK, 26 CZERWCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.15 Pogadanka dla kupców. — 8.25 „Zjazd rzemiosła pomorskiego" — reportaż. — 11.30 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Lw. Muzyka popularna z płyt. — 13.40 Lw. „Godzina najmłodszych": „Bohaterski miś" oraz melodie. — 14.35 Lw. Wiad. gospodarcze i Giełda. — 14.45 Audycja dla młodzieży. — 15.15 Muzyka angielska. — 15.45 Wiad. gosp. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.10 „Miasteczko żyje z mebli" — reportaż. — 16.20 Recit. skrzypc. St. Rachonia. — 16.45 „Nauki społeczne" — dr A. Hertz — 17.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji i program na jutro. — 17.10 Lw. „Twórczość Beethovena" — płyty. — 17.50 Lw. Aktualna pogadanka sport. — 18.00 Recit. śpiew. J. Gordez. — 18.20 Fragm. z odjazdu z Gdyni I-ej morskiej chłopskiej wycieczki do Danii. — 18.30 Utwory fortep. Brahmsa w wyk. Z. Drzewieckiego. — 19.00 Audycja strzelecka. — 19.30 „Przy wieczerzy" — koncert. — 20.25 Lw. „Skrzynka rolnicza" — red. Wł. Góralewski. — 20.35 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 „Nasze morze" — audycja muzyczna. — 21.35 „Echa mocy i chwały" — recytacje. — 21.40 „Z dziejów Gdańska i Pomorza". — 22.00 Lw. Poradnik rodzicielski — dr Z. Dąbrowski. — 22.15 Lw. „Wieczorna serenada" orkiestry „Hejnał". — 23.00 Dziennik wieczorny, Komunikat meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.20 Belgrad: „Andre Chenier" — Giordano.
20.30 Budapeszt: Koncert orkiestry operowej. Dyr. Dohnanyi.
20.15 Kopenhaga. „Wiosna w Tyrolu" — operetka Benatzky'ego.
21.30 Mediolan. Koncert symf.

OGŁOSZENIA

Asfaltujemy podwórza
fachowo - szybko - tanio

POLSKIE TOWARZYSTWO ASFALTOWE S. A.

Lwów, ul. Sykstuska 10, telef. 263-29

12058

SAMOCHODY ANGIELSKIE

„ROVER"

wygodne i luksusowo wyposażone

przedstawicielstwo i stacja obsługi

„UNIA STRAŻACKA"

Fabryka motopomp, narzędzi i samochodów pożarniczych

LWÓW, UL. CURIE SKŁODOWSKIEJ 3/5

(boczna górnej Pijarów)

TEL. 214-82, 214-84 4463

LODOWNIE HERMETYCZNE 50 zł duży format, solidnie wykonane dają za 10 groszy lodu 3 dni chłodu. — Najpiękniejsze urządzenia kuchenne tylko we fabryce SACKA, Lwów, SYKSTUSKA 18 (róg Kościuszki) 4353

SYPIALNIE jadalnie, pokoje kombinowane, tapczany poleca Maszynowa Wytwórnia Mebli MICHAŁA NOWICKIEGO — Magazyn przy ul. Kochanowskiego 8, telefon 110-87. — Ceny ściśle fabryczne. 4082

Sprzedaż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

WODY KWIATOWE



na wagę nowe modne zapachy. Perfumy krajowe i zagraniczne. Kremy, pudry, mydła. Pasty do zębów, wody do ust, szczoteczki do zębów — A. PAWLIK, Perfumeria, Lwów, ul. Hetmańska 6, tel. 108-60. 4039

TYCZKI
TAŚMY MIERNICZE
poleca firma 4159
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P.K.O. 511.406

OBRAZY
oryginały malarzy polskich najtaniej, dogodne warunki
Salon Obrazów
Malarzy Polskich
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 3900

MEBLE NA KREDYT DWULETNI. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Gabinety, Tapczany i Urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów poleca Wytwórnia Mebli we Lwowie, Sapiehy 8 w budynku Wystawy maszyn. Upraszamy o oglądnięcie naszej wytwórni, suszarni i tapicerni. Meble na spłaty bez weksli! 4121

ZA ŚWIADECTWO
DOBRE ZEGARKI
po zniżonych cenach poleca
L. ROZWARZEWSKI
Lwów, Akademicka 2
(Hotel George'a) 12118

LEKTURA ROZRYWKOWA

w wielkim wyborze i po cenach bardzo niskich przygotowaną została przez nas na okres wakacyjny. Katalogi bezpłatnie. Zamówienia z letnisk wykonujemy odwrotnie.



KSIĘGARNIA MAŁOPOLSKA — Lwów, Akademicka 16, telefon 226-42. 3933

Różne

WIOROWANIE
posadzek, mycie okien, dezynfekcję mieszkań — wykonuje solidnie i tanio „Czystość", tel. 259-17. 4155



PANI
przysługuje prawo reklamacji przez 5 lat w razie niezadowolenia z posrebrzonych przez nas nakryć stołowych. „Galwanoplater", Kopernika 14.

OBCOJĘZYCZNE
lekcje, tłumaczenia, korespondencja kupiecka, prywatna, przepisywanie ręczne, maszyną — Sokoła trzy. 12144

PENSJONATY!
Żądajcie oferty na chodniki kokosowe do holów i przed łóżka. **Dywany Żywieckie,** Lwów, Kopernika 3. 4341

ALBUMY
dyplomy honorowe, oprawy reprezentacyjne, — artysta-introligator Krzywiecki, 3-go Maja cztery. 3893

UBRANIOZMIAN
zamienia starą garderobę męską bez dopłaty na bielskie materiały ubraniowe. Tel. 270-25. 12148

SAM tępi pluskwy, mole i robactwo

4335 Wyrób fabryki DOBROLIN

Mieszkania

POKÓJ
komfortowy, utrzymanie lub bez. Reymonta 6, parter prawy. 12145

UMEBLOWANY
pokój od 1 lipca do wynajęcia. Akademicka trzy, m. siedem. 12137

KLATKOWY
elegancki, zupełnie niekrępujący pokój dojeżdżającemu. Reja 10. — Dozorca wskaże. 12135

POKÓJ
klatkowy umeblowany do wynajęcia. — Wiadomość: sklep spożywczy, Zyblikiewicza sześć. 12121

POKÓJ
do wynajęcia, pełny komfort, osobne wejście dla pana na stanowisku, ul. Wałowa 11/1. 12133

POTOCKIEGO 62
mieszkanie dwupokojowe oraz trzypokojowe — pełnokomfortowe do wynajęcia. Telefon 273-16. 12138

DO WYNAJĘCIA
pokój z utrzymaniem katolikom. Senatorska 6. m. 5. 12143

„JAWOR"
Ska zarejestrowana z o. o.
LWÓW, ULICA BEMA 11
DOSTARCZA
KOKS - WĘGIEL - DRZEWO
Uskutecznia dostawy całowagonowe
Ma wyłączne zastępstwo
WĘGLA JAWORZNICKIEGO

3622

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER
DLA NIEMOWLĄT I DZIECI
TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU
Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA" mydło, oliwa i krem.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH
WYRÓB I SKŁAD:
Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12

4368



PIEGI
usuwa
niezawodnie
tylko
DRA STENZLA
BENIGNINA

POKÓJ
umeblowany, frontowy — słoneczny, osobne wejście klatkowe, Zamojskiego 10, mieszkanie dwa. 12139

POSZUKUJĘ
2 pokoi z kuchnią, komfort, w śródmieściu, od sierpnia. Czynsz zapewniony. Podać warunki do Dz. P. „3 osoby". 12151

CZTEROPOKOJOWE pełnokomfortowe do wynajęcia. Telefon 217-69. 12123

3—POKOJOWE
pełnokomfortowe, słoneczne mieszkanie do wynajęcia. — Listopada 111. 12130

DWUPOKOJOWE
słoneczne, pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia ul. Nabielaka 32. Oglądać od 5—7 popoł. 12126

OGŁASZAJCIE W „DZIENNIKU POLSKIM"

Posad poszukują

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

POSZUKUJĘ
zajęcia biurowego lub do dzieci. Ukończone seminarium. Znajomość buchalterii, pisania na maszynie. — Chętnie prowincja. Zgłoszenia do Adm. „Skromne warunki". 12142

SŁUŻĄCE,
kucharki, pokojówki, bony, dostanie Pani w Skorowidzu, Zimorowicza 14. 12149

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

CZARNIECKIEGO 4
mieszkanie sześciopokojowe pełnokomfortowe, obszerne zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. Dozorca wskaże. 12109

POSZUKIWANY
pokój z kuchnią, komfortem, blisko centrum. Listy z podaniem warunków do Admin. Dz. P. „Czynsz z góry". 12150

POKÓJ
umeblowany z klatki, łazienka, telefon, wolny — lipiec. Skrzyńskiego osiem. 12141

CZTEROPOKOJOWE,
pełnokomfortowe, słoneczne mieszkanie do wynajęcia. — Potockiego 26. 12136

POKÓJ
umeblowany, osobne wejście do wynajęcia, ulica Ochronek 11/7. 12134

WIECZNE PIÓRA
WE WIELKIM WYBORZE
poleca
„MASZYNOPOL"
LWÓW, SYKSTUSKA 9 4015

TOREBKI MODNE PARASOLE
WALIZY, TECZKI, PORTFELE, PODARKI tylko z firmy
„TEKA" Lwów, Szajnochy 3
NAJNOWSZE WARSZAWSKIE MODELE. 4271



Wózki dziecinne fabryki częstochowskiej „Bajer". — Łóżeczka i łóżka metalowe — ZABAWKI — Wyroby koszykarskie — Meble gięte i werandowe Leżaki i hamaki — Sztuka ludowa — Walizy podróżne — Artykuły gospodar.
LUDWIK HEGEDÜSS
LWÓW, KOPERNIKA 11
Telefon 226-09. 4388

Reklama prowadzona niefachowo — to błądzenie na oślep. Ustrzeże Cię od tego pomoc fachowa, którą znajdziesz w dziale ogłoszeniowym
„Dziennika Polskiego"

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42.
Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie. Sp. z o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego". Lwów, ul. Zimorowicza 15